

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal.

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K. Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać na ręce redaktora „Przewodnika“ Adama Kreczowieckiego, pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I, piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsw) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz peti- towy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i lizbowy 40 hal. Nadawana po 1 kor., krouka 1:50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary peti- towej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i li- czbowa po 40 hal. za wiersz peti- towy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia lizbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz peti- towy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie	60— K	rocznie	72— K
półrocznie	30— „	półrocznie	36— „
kwartalnie	15— „	kwartalnie	18— „
miesięcznie	5— „	miesięcznie	6— „

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wydział Wykonawczy Komisji Rządzącej przyznał starszym radcom Prokuratorji skarbu: dr. Wincentemu Mączyńskiemu i dr. Stanisławowi Skrasze, charakter urzęd- ników państwowych V. rangi.

Rozporządzenie

Wydziału Apropowacyjnego Komisji Rządzącej z dnia 12 lutego 1919 r., wydane w porozumieniu z interesowanymi Wydziałami o wprowadzeniu wolnego obrotu pewnymi artykułami na obszarze dzia- lalności K. R.

Na podstawie § 1 ustawy z 25 lipca 1917, Nr. 307 Dz. p. p. znosi się rozporządzenia byłego rządu austriackiego:

z 26 sierpnia 1916, Nr. 274 Dz. pp. o surowym tłuszczu z bydła rogatego i owiec;

z 11 stycznia 1917, Nr. 15 Dz. pp. o produktach mleczarskich i tłuszczach swni- skich;

z 7 lipca 1918, Nr. 252 Dz. pp. o dziczyźnie;

z 16 sierpnia 1917, Nr. 343 Dz. pp. o rybach wód słodkich;

z 22 października 1916, Nr. 369 Dz. pp. o śledziach;

z 12 maja 1918, Nr. 170 Dz. pp. o owocach świeżych;

z 1 września 1917, Nr. 368 Dz. pp. o konserwach owocowych;

z 21 października 1917, Nr. 412 Dz. pp. o marchwi, brukwi, karpalach, rzepie, kalarepie i cebuli;

z 10 lipca 1917, Nr. 288 Dz. pp. o ogórkach;

z 5 października 1917, 372 Dz. pp. o konserwowanych jarzynach;

z 18 czerwca 1916, Nr. 186 Dz. pp. o kawie;

z 21 maja 1917, Nr. 230 Dz. pp. o mieszkankach i surogatach kawy;

z 12 października 1916, Nr. 351 Dz. pp. o herbacie;

z 24 listopada 1917, Nr. 450 Dz. pp. o moszczu owocowym, o occie owocowym;

z 2 sierpnia 1917, Nr. 330 Dz. pp. o occie jadalnym;

z 11 czerwca 1916, Nr. 173 Dz. pp. o słodzie;

z 18 października 1917, Nr. 409 Dz. pp. o kiełkach słodowych;

z 16 sierpnia 1917, Nr. 341 Dz. pp. o maku;

z 26 lutego 1917, Nr. 73 Dz. pp. o je- litach wołowych;

z 14 września 1917, Nr. 378 Dz. pp. o dzikich kasztanach i żołądziejach;

z 28 września 1916, Nr. 331 Dz. pp. o skrobance ze skór na klej;

z 11 grudnia 1917, Nr. 485 Dz. pp. o włóknach torfowych;

z 31 lipca 1917, Nr. 325 Dz. pp. o gumie;

z 31 października 1917, Nr. 430 Dz. pp. o drzewie;

z 16 czerwca 1916, Nr. 184 Dz. pp. o żywicy;

z 31 maja 1918, Nr. 194 Dz. pp. o kosach i sierpach;

z 30 listopada 1916, Nr. 340 Dz. pp. o utrzymaniu wojennego Związku gospodar- czego przemysłu suszenia ziemniaków;

z 6 października 1916, Nr. 342 Dz. pp. o krochmalu i jego produktach;

z 6 października 1918, Nr. 402 Dz. pp. i z 26 lutego 1918 Nr. 65 Dz. pp. o burakach cukrowych;

z 14 sierpnia 1915, Nr. 235 Dz. pp. i z 2 grudnia 1915, Nr. 355 Dz. pp. o ośrodkach pastewnych;

z 30 sierpnia 1916, Nr. 277 Dz. pp. o produktach pastewnych;

z 3 czerwca 1918, Nr. 192 Dz. pp. o słomie i sianie;

z 11 października 1916, Nr. 350 Dz. pp. o burakach pastewnych;

z 10 października 1916, Nr. 349 Dz. pp. o suszonych obrzynkach z buraków;

z 26 września 1917, Nr. 387 Dz. pp. o pestkach z winogron;

z 16 marca 1918, Nr. 98 Dz. pp. o rzepaku, rzepiku, oleju rzepakowym i ma- kuchach;

z 25 lutego 1916, Nr. 54 Dz. pp. o na- sionach koniuczyny;

z 11 grudnia 1917, Nr. 478 Dz. pp. o nasionach czerwonej koniuczyny;

z 20 lutego 1917, Nr. 65 Dz. pp. o nasionach jarzyn i buraków;

z 11 grudnia 1917, Nr. 476 Dz. pp. o nasionach lnu;

z 20 maja 1918, Nr. 183 Dz. pp. o sitowiu;

z 6 lipca 1918, Nr. 248 Dz. pp. o na- sieniu gorczycy, oraz

wszystkie wydane na ich podstawie rozporządzenia Namiestnictwa i starostw, jakoteż wszystkie wydane dotychczas o wy- mienionych artykułach rozporządzenia Pol- skiej Komisji Likwidacyjnej i postanawia się co następuje:

§ 1.

Obrót wszystkimi artykułami, do któ- rych odnoszą się rozporządzenia wyżej wy- mienione, jest wewnątrz kraju wolny. Znosi się ceny maksymalne dla tych artykułów, o ile były ustanowione.

§ 2.

Dla produktów mleczarskich, tłuszczów swni- skich i wędlin, tłuszczów surowych z bydła rogatego i owiec, drobiu żywego i bitego, dziczyzny, ryb wód słodkich, owo- ców świeżych, konserw owocowych, ogór- ków, kawy, mieszanin i surogatów kawy, herbaty, moszczu owocowego i octu owoco- wego, octu jadalnego, siodu, kiełków sło- dowych i maku wprowadza się przymus po- świadczeń przewozowych jeżeli przewożone być mają do powiatów: Chrzanów, Oświę- cim, Biała, Bielsko, Frysztat, Cieszyn, Ży- wiec, Mysłenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Sanok, Li- sko, Wadowice.

§ 3.

1. Poświadczenia przewozowe wprowa- dzone § 2 wydaje Władza polityczna I. in- stancyi miejsca wysłania przesyłki na for- mularzu, którego wzór się dołącza. Poświad-

czenie ma być opatrzone podpisem funkcyo- nariusza upoważnionego do podpisania po- świadczeń, oraz pieczęcią urzędową.

2. Władze polityczne I. instancyi ob- wiązane są o każdym wydanym poświadcze- niu przewozowym zawiadomić Starostwo miejsca przeznaczenia przesyłki, a oprócz te- go przy przesyłkach ponad 10 kilogramów także Krajowy Urząd Kontroli Wywozu.

§ 4.

1. Przedsiębiorstwom przewozowym, kolejom i pocztom nie wolno przyjmować do przewozu artykułów w § 2 wymienio- nych, przy wysyłce do powiatów w § 2 wy- mienionych, bez poświadczeń przewozowych określonych § 3.

2. Przedsiębiorstwa przewozowe, koleje i poczty obowiązane są w razie dostrzeżenia przekroczeń niniejszego rozporządzenia przesyłkę zatrzymać i niezwłocznie zawiadomić o tem władzę polit. I. instancyi — Oddział Kontroli Wywozu.

5. Władza polityczna I. instancyi O. K. W., wyda niezwłocznie potrzebne zarzą- dzenia, celem zabezpieczenia zakwestyowa- nego towaru i wdroży właściwa dochodze- nia karne, postępując zresztą po myśli wy- danej w tym celu insrukcji Krajowego U- rzędu Kontroli Wywozu.

§ 5.

1. Kto wykracza przeciw przepisom ni- niejszego rozporządzenia, łudziej zarządze- niom na jego podstawie wydanym, kto współdziała przy ich przekroczeniu, obejściu lub udaremnieniu, kto bezprawnie wyda- je zakaz wywozu przedmiotów wymienionych w § 2 lub tych, których obrót jest zupełnie wolny z jednej gminy do drugiej lub z ja- kiegokolwiek obszaru wewnątrz kraju do dru- giego, kto nieprawnie przeprowadza rekwi- zycje przedmiotów tych lub utrudnia w ja- kiejkolwiek sposób ich wolny obrót, będzie karany przez władze polit. I. inst. O. K. W. grzywną do 20.000 koron na rzecz Skarbu Państwa względnie aresztem do 6 miesięcy. Przej w osobom pozostającym w służbie pu- blicznej orzeknie władza przełożona obok powyższej kary, usunięcie ze służby. Obok ukarania może orzec władza polit. I. inst.

JERZY TURNAU.

23)

MUSZKA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

A hrabia Roman zauważył z udaną po- wagą, z której przebijała ironia:

— Jednak widać, że pani zdała matu- rę, co wszystkie w okolicy podziwiamy.

— I jak pan widzi, maturo nie prze- szkadza mi pamiętać katechizmu.

— Pani może katechizuje dzieci? Czem się pani tak przez cały dzień na wsi zaj- muje?

— Czem? Pomagam ojcu w rachun- kach, zajmuję się kółkiem gospodyń wiej- skich, uczę moją młodszą siostrę... konna ja- zda... lektura. No, a czem się właściwie pan zajmuje?

— Ja?... Przecież kieruję całym gospo- darstwem w Klonowicach — i znowu się śmiał, jakby z własnego powiedzenia.

— Taak? A cóż robi pełnomocnik, pan Lipsz?

— No, on swoją drogą, a ja muszę kontrolować.

— Powiadają, że pan dużo wyjeżdża i gościem jest w Klonowicach.

— Tak... często jeżdżę w interesach go- spodarstwa, a zresztą powiem pani, że nie umiem i nie lubię słuchać tylko o kartoflach i krowach. He, he, he! Trzeba by chyba być takim zahakany hreczkosiejem, jak nasz są- siad Hilpert.

— Pan Hilpert — odrzekła Muszka — jest człowiekiem wysoko wykształconym, a przecież nie nudzą go kartofle i krowy.

— Pani broni Hilperta, he — he, — a myślałem, że on się pani nie podoba?

— Nie ma mi się powodu podobać lub nie.

— No... a jednak... he! he! *Tout sim- plement*, przecież o tem wiedzą, że mu pani dała odkosza.

Spojrział figlarnie i znowu dokonał ty- powego dotknięcia swego przedudzia. Muszka udawała, że nie słyszy i wmieszała się w rozmowę starszych. Właśnie pani Anna wspominała, że prawdopodobnie znowu w tym roku spędzi z Muszką w czasie karnawału jakiś czas we Lwowie.

— Romciu! — rzekł ojciec Piławiecki do syna. — Zamów sobie u panny Muszki tańce na karnawał.

— Więc proszę — skłonił się głową Muszce — może o jakiego kadryla?

— Gdzie i kiedy?

— Powiedzmy — na balu u Raszyń- skich. Oni podobno w najbliższym karnawale mają znowu przyjmować — bo przez trzy lata ustawicznie mieli żalobę.

— Nie bywaliśmy dotąd u Raszyńskich, więc nie wiem, czy będziemy.

— Supposons, że tak, a więc na ten wypadek? Pierwszy kadryl? Co?

— Dobrze panie — bez uciechy zgo- dziła się Muszka.

Starszy hrabia powstał, by się poże- gnać.

— Niechże panowie zostaną na herba- cie — zapraszał pan Marcelli.

— Dziękuję, sąsiedzie kochany. Nie mogę. Postanowiłem dziś rozdzielić się mię- dzy wszystkich kochanych sąsiadów i jeszcze dziś mam dwie wizyty. Wszak stąd blisko do Gasowskich?

Gdy odjechali, zwróciła się pani Anna radośnie z ożywioną twarzą do Muszki.

— Więc już masz z nim kadryla? O czem tak filozofowaliście?

— E, gadał trzy po trzy.

— Moja Muszko, dobrze wychowany człowiek nie nadaje rozmowie z panną za- dnego wyraźnego kierunku. Lekkość takiej konwersacyi jest zasadniczym warunkiem *savoir-vivre*'u.

— No, nie wiem proszę mamy, czy to było tak „lekkie“, że mnie się wprost spytał, czy dałam kosza Hilpertowi!

— Słyszałam, Dobrze zrobiła, żeś mu nie odpowiedziała. To było taktownie. Ale i jego zapytanie nie było zbrodnią. Il ne faut pas etre trop prude, ma chère. Stykasz się ustawicznie tylko z tym Julem i przywykłaś

do parafianstczyzny. Ludzie z naszego towa- rzystwa są swobodniejsi w rozmowie, a wła- śnie to pytanie o Hilperta było może celo- we... Oa coś ku tobie, Muszko...

— Widzę, że się wparuje we mnie. Ale mam, dziś mi się wydawał brzydszy, niż kiedykolwiek. Te wymokłe oczy, te przyszcze, ten nos czerwony...

— Siedział dziś w żółtym refleksie drzew ogrodowych i to nadawało niekorzy- stny ton jego twarzy. Zresztą p miętaj, dzie- ko, że u mężczyzny piękność zewnętrzna jest na ostatnim planie przy ocenie jego warto- ści. A nos, to przecie wiesz, że to typowa cecha hrabiów na Klonowicach.

— Klonowice kupił dopiero dziadek Romana.

— Maiejsza z tem; ale jeżeli prawdzi- wi Habsburgowie po Małgorzacie Mulsasch mają wiszącą wargę, to nie powinno razić, jeżeli się w jakimś innym rodzaju trafi czer- wony nos. Zresztą tylko z jednej strony...

I uśmiechnęła się pani Anna z własne- go żartobliwego porównania. Pan Marcelli, który tymczasem skręcał sobie papirosa (dla odmiany wolał od czasu do czasu krę- cone) wmieszał się z następującym dowcipem: — To tak samo, jak różowa plama pod nasadą ogona tego sławnego perszerona...

Pani Anna nie dała mu dokończyć.
(C. d. n.)

O. K. W. przypadek artykułów, do których odnosi się czyn karygodny,

2. Wrazie niemożności wysledzenia lub ukarania sprawy można bez względu na to czy wdrożono postępowanie karne, czy nie, orzec samodzielnie przypadek zakwestyonowanych przedmiotów. Ewentualne środki prawne nie mogą wstrzymać zarządzeń władzy uprawnionej do dysponowania zakwestyonowanymi przedmiotami.

3. Ukazanie w myśl niniejszego rozporządzenia nie wyklucza odpowiedzialności według powszechnej ustawy karnej lub późniejszych ustaw karnych.

§ 6.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem opublikowania.

Wydział aprowizacyjny Komisji Rządzącej.

Kucharski m. p.

Lwów 28 marca 1919.

Urządzenie studiów prawnych a potrzeby służby publicznej.

Napisał

Prof. Dr. E. Till.

Trudności, jakie stają na przeszkodzie takiemu urządzeniu studiów prawnych, jakieby odpowiadało potrzebom życia, polegają głównie na tem, że studia te mają wytknięty cel dwojaki: raz, przygotowania do samodzielnej pracy naukowej, a więc pielęgnowania nauki jako takiej; z drugiej strony przygotowania do zawodów praktycznych, a więc kształcenia sędziów, adwokatów, urzędników i t. d.

Był czas, w którym te dwa cele uważano za sprzeczne ze sobą. I dziś jeszcze niejednokrotnie słyszeć można zdanie, że teoria a praktyka to dwa przeciwległe bieguny. Zdaje się, że to zdanie pod wpływem nowych zapatrywań już schodzi z pola w zakresie prawa. Rozbrat między teorią a praktyką życia okazał się po obu stronach szkodliwym. Nauka prawa stała się obcą życiu, praktyka, pozbawiona ożywego technienia naukowego, przeważnie suchą, bezpłodną rutyną. Rozłam między nauką a praktyką życia, nie odpowiada ani potrzebom nauki, ani wymaganiom praktyki. Pod wpływem idei, że prawo powinno być regulatorem życia społecznego i podłożem jego pomysłowego rozwoju, a zarazem nagać się musi do potrzeb życiowych i podlegać zmianom w miarę ich rozwoju, uniwersytecka nauka prawa zwróciła się do życia i jego aktualnych objawów. Badania prawa historycznego, interpretacje i interpolacje źródeł starożytnych nie przestały być ważnym czynnikami naukowym, lecz cofnęły się do pracowni badaczy, chroniąc się od szkodliwego może tu, aniżeli gdzieindziej, dyktantyzmu, filozofia prawa przestała być odwróconą od rzeczywistości metafizyką, a coraz bardziej przeważać zaczyna zapatrywanie, że, praktyka, pozbawiona podkładu naukowego staje się rzemieślniczą rutyną, niezdolną do rozwiązywania pełni coraz to nowych zagadnień życiowych, a tylko zasilana i ożywiona teorią zadanie swe należycie spełnić potrafi.

Urządzenie studiów prawnych powinno więc i może uwzględniać obydwa kierunki i kształcić zarówno przyszłych uczonych jak i praktyków, a spełni swe zadanie wówczas, jeśli zdolne będzie wykształcić praktyków, którzy umieją cenić doniesienie podłoża naukowego jak i uczonych, którzy potrafią zużytkować pracę naukową wieków celem pogłębienia i umocnienia owego podłoża.

Organizacja Uniwersytetów austriackich, wprowadzona regulaminem studiów z r. 1850 okazała się w porównaniu z dawniejszymi urządzeniami znacznym postępem także i co do studiów prawnych. Gdy bowiem dawniejsze służyły wyłącznie tylko wychowaniu urzędników państwowych, nowa organizacja, wprowadzając szeroką swobodę udzielania i swobodę pobierania wiedzy, ograniczoną jedynie wymogami egzaminów dla służby publicznej i uzyskania stopni akademickich, przyczyniła się znacznie do rozwoju wiedzy prawnej we wszystkich jej rozgałęzieniach, jak o tem świadczy szereg uczonych prawników, których nazwiska zdolały sobie zapewnić powszechne poważanie w zakresie nauk prawnych.

Niezupełnie tak ma się rzecz z drugim kierunkiem nauk uniwersyteckich, zmierzającym do wykształcenia doborowego materiału ludzkiego dla zawodów praktycznych. Doświadczenia, jakie mają sposobności poczynić egzaminatorowie przy egzaminach praktycznych, są niepokojące. Kandydaci wykazują tam przeciętnie wiadomości mniej aniżeli mierne. Podobnie ma się rzecz przy egzaminach rządowych teoretycznych. Kandydatów, którzyby wszelkim wymaganiom

słusznym zadość czynili a tem bardziej takich, którzyby się odznaczali, jest coraz mniej.

To też nie można się dziwić, że dają się słyszeć głosy niezadowolonia z materiału ludzkiego, jakiego praktyce dostarczają Uniwersytety. Wina tego ujemnego objawu przypisują częścią fałszywemu rzekomo systemowi nauk, częścią, choć może rzadziej, brakowi zdolności pedagogicznych u docentów, brakowi bezpośredniej ściślejszej łączności docentów i uczniów wreszcie lenistwu, lekkomyślności i brakowi zdolności tychże ostatnich. Systemowi nauk zaprowadzonemu w roku 1855 i 1893 można zarzucić pewne braki w szczegółach, może nadmierne akcentowanie strony historycznej nauk prawnych, może niestosunkowy rozkład przedmiotów wykładanych, a w szczególności zbyt skąpe uwzględnianie nauk publiczno-prawnych i prawa administracyjnego; zasada podstawowa t. j. swoboda udzielania wiedzy musi jednakże pozostać nietkniętą, tak w kierunku systematycznym jak metodologicznym i dogmatycznym, jeśli Uniwersytety nie mają utracić charakteru naukowego i zejść na stopień szkół fachowych. (Por. trafne wywody prof. Halbana w „Przegl. pr. i adm.“ 1913, str. 873). Zbyt zresztą silnie zakorzeniła się ta zasada nie tylko u nas, lecz i w Uniwersytetach zagranicznych, iżby można odważyć się na zastąpienie jej inną. Nie sam system jest przyczyną niedomagania, lecz okoliczność, że wiele z istotnych jego wymagań w praktycznym zastosowaniu u nas stało się czestymi formalnościami bez treści i przyzwyczajono się obchodzić je bez skrupułu wszędzie tam, gdzie one wchodzi w kolizję z innymi względami. Tak się np. stało z jednym z najważniejszych jego wymagań t. j. frekwencji na wykłady, — o czem poniżej będzie mowa.

Co do innych przyczyn tu wymienionych, a to przede wszystkim o ile polegają na indywidualnych przymiotach docentów, to — zapewne, iż zdarzają się rozmaite zdolności ludzkie: bardzo uczeni, którym brak zdolności pedagogicznych i na odwrót tacy, którzy są doskonałymi pedagogami, ale pod względem naukowego opanowania przedmiotu wykazują braki, zdarzać się mogą i tacy, u których brak obydwóch tych przymiotów odczuwać się daje, lecz surowe warunki osiągnięcia docentury dają gwarancję, że stopień ten uzyskują osoby, które w jednym i w drugim względzie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdołają, łącząc w sobie gruntowną wiedzę i zdolność jej udzielania. Nie da się zaprzeczyć, że i pod względem warunków uzyskania stopnia docenta dążyć się niejednako uzupełnić, jak np. iżby docent wykładający prawo obowiązujące, musiał się wykazać pewną praktyką życia (por. Jhering, Scherz u. Ernst 2. wyd. str. 365, Neukamp w Akad. Rundschau 1912 str. 92 i moje uwagi O naukowym przygotowaniu kandydatów sędziowskich w „Przegl. pr. i adm.“ 1905, str. 81), aby można mieć gwarancję, że nie będzie się gubił w subtelnościach teoretycznych, lecz uwzględni w wykładzie potrzeby życia społecznego, które prawo ma regulować. Kwalifikacje osób są rzeczą Uniwersytetu, a możemy mieć przekonanie, że te i pod tym względem spełnią, co do nich należy.

Brak bezpośredniego ściślejszego kontaktu docentów z studentami jest, co prawda, bardzo ważnym brakiem w naszych Uniwersytetach. Nie można bowiem zaprzeczyć, że osobisty, patryarchalny niejako stosunek nauczyciela do ucznia jest jednym z najdzielniejszych czynników skuteczności nauki. Jeśli nauczyciel, w codziennym zetknięciu się z uczniem potrafi wzbudzić u niego zamiłowanie do przedmiotu, spotęgować między swymi uczniami emulację, jeśli, mając ich pod okiem, może traktować każdego indywidualnie, to są to czynniki nader dodatnio działające. Dają się one jednak uruchomić tylko na mniejszych Uniwersytetach, gdzie docent ma możność poznania uczniów swych osobiście, obserwować ich dobre i złe przymioty, ich skłonności, zamiłowania i charakter i do nich zastosować się może. Liczyć się jednak z tem musimy, że na naszych Uniwersytetach, mających tysiące studentów, takie indywidualne ich traktowanie jest wprost niemożliwe, a co najwyżej może być tylko w szerszych granicach t. j. przy ćwiczeniach seminaryjnych lub w kolegiach specjalnych i że na ułatwienie tego kontaktu ściślejszego u nas niema środka.

Jeśli się zważy, wśród jak niekorzystnych warunków wybijają się często jednostki zdolnościami, pilnością i wytrwałością, nabrać można przekonania, że najważniejszym czynnikiem skutecznej nauki uniwersyteckiej jest osobista kwalifikacja studentów samych, a najważniejszą przyczyną jej bezskuteczności jest brak takiej kwalifikacji. Byłoby błędem pomawiać naszą młodzież o brak zdolności, lenistwo lub lekkomyślność, a większym jeszcze błędem generalizować te zarzuty. Jak wszędzie, tak i u nas zdarzają się między młodzieżą jednostki niezdarne, gnuśne, lekkomyślne i pozbawione zdol-

ności. Wogóle jednak naszej młodzieży szczególnie braku zdolności zarzucić nie można; częściej między nią zdarzają się jednostki, które, nie zastanawiając się nad tem, jak ważną jest przedewszystkiem praca nad sobą samym, zbyt lekko biorą obowiązki. Wadą dość między naszą młodzieżą rozpowszechnioną jest brak wytrwałości, który jest przyczyną, że, biorąc się z razu gorąco do pracy, zbyt łatwo się zniechęca. To też naszemu abiturjentowi z początku podoba się nauka zarówno, jak swoboda uniwersytecka: w dalszym toku rzeczy upodobanie swobody bierze górę, nauka idzie na szary koniec, a dopiero wobec zbliżającego się egzaminu podejmowana zostaje forsownie. Nie jest to zresztą objaw, który tylko nam byłby właściwy. To samo stwierdza Zitelmann w swej 1909 ogłoszonej rozprawie: „Die Vorbildung der Juristen“ z odniesieniem do Uniwersytetów pruskich. Musimy więc i ten objaw uważać za taki, z którym liczyć się wypada, a którego usunięcie nie jest w granicach możliwości. Naturalnym następstwem jego jest, że nauka forsowna, przynaglona bliskim terminem egzaminu, polega już wyłącznie na memorowaniu mniej lub bardziej dokładnem pozytywnego materiału ze skryptów często wadliwych i niekontrolowanych, bez zgłębienia naukowego, a więc bez pożytku tego, jakie właśnie przysporzyć mogą systematyczne, uporządkowane wykłady docenta.

Lecz i tego objawu młodzieży samej zarzucić nie można. Spółwinnymi są tu najczęściej rodzice i opiekunowie. Utało się bowiem, a to nie tylko między młodzieżą, mniemanie, że słuchanie wykładów na prawach jest zbędne, bo można złożyć egzamin nie słuchając ich wcale. Przykładów, że się tak dzieje, nie brak, nie dziw więc, że to mniemanie stało się niemal powszechnem. Skutkiem tego rodzice i opiekunowie nie uczęszczają, lecz często sami każą młodzieńcom zajmować się czem innem w czasie studiów na Uniwersytecie, a nawet utrzymują ich przez ten czas na prowincji, wysyłając ich do Uniwersytetu jedynie dla uzyskania testy. Jaką szkodę wyrządzają tym sposobem, dowodem właśnie rezultaty egzaminów i uzasadnione najczęściej skargi na niedostateczne przygotowanie kandydatów do zawodów praktycznych. Wykorzystać to błędne mniemanie byłoby niewątpliwie wielką zasługą, ale zbyt trudnym zadaniem: jak długo ono zaś istnieje, wszelkie środki przymusowe mające na celu podtrzymywanie frekwencji na wykładach muszą pozostać bezskuteczne. Wobec tego bowiem, że rygorów szkoły średniej zaprowadzić nie można, i nie byłyby one pożądane, ani zgodne z charakterem Uniwersytetu, znajdują się zawsze sposoby obejścia wykładów, którym zapobiedz ani których skontrolować nie podobna.

Pozatem działają u nas jeszcze inne przyczyny złego, które gdzieindziej może nie dają się odczuwać w tym stopniu. Skutkiem ubóstwa młodzieży zdarza się zbyt często, że student mimo najlepszej chęci i kwalifikacji osobistych nie może się utrzymać w siedzibie Uniwersytetu przez czas studiów bez pomocy, której mu rodzice dostarczyć nie mogą, zatem poszukiwać musi zarobku i spędza czas na naukę przeznaczony na udzielaniu lekcji, pisarkach w kancelarych często nawet pozamięscowych, pojawiając się na Uniwersytecie tylko dla uzyskania wpisu i potwierdzenia frekwencji!

Wiadomo, że daremne są wszelkie zarządzenia, jakie istnieją celem zapewnienia frekwencji. Potrzeboby całej armii organów urzędowych, ażeby umożliwić kontrolę. Wobec tego, że ani docent, ani dziekan kontroli takiej sam podejmować nie może, potwierdzenia frekwencji są nie tylko częścią formalnością, lecz — co gorsza — zmuszają docentów do wydawania urzędowych poświadczeń, których prawdziwości sami stwierdzić nie mogą, a stały się środkiem wprost demoralizującym młodzież, która już na samym wstępie do życia uczy się środków obejścia przepisów, wprowadzania w błąd, a więc kłamstwa i obłudy, a nawet — choć to są rzadkie wypadki — podrabiania podpisów.

Do tych wszystkich niedomagań dodać należy — *last not least* — i to, że gdy na inne wydziały uniwersyteckie abiturjenci wnoszą z gimnazjów pewien zasób podstawowych wiadomości z dziedziny nauk przyrodniczych, historycznych a nawet filozoficznych, młodzież wstępuje na studia prawne zupełnie nieprzygotowana do przedmiotu, któremu odtąd wyłącznie ma się oddawać. Jest to brak, który wielce utrudnia zadanie docentów i skuteczność nauki. W celu zaradzenia temu brakowi, podnoszono wielokrotnie potrzeby zaprowadzenia w gimnazjach propedeutyki nauk prawnych, a co najmniej uwzględniania ogólnych pojęć prawnych w wykładach innych przedmiotów. Usiłowania te pozostały dotąd bez skutku głównie z powodu, że wobec wielkiego przeciążenia naukami w gimnazjach, wahało się pomnażać ilość albo objętość przedmiotów tamże wykładanych. Kwestya ta ma za sobą już dość obfita literaturę. Rozmaite

podnoszono projekty; zajmowały się nią Towarzystwa prawnicze i Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, a to ostatnie rozesłało kwestyonariusz, którym zajęła się ankietą, złożoną z profesorów Uniwersytetu i pedagogów z zakresu szkół średnich. Do stanowczego rozwiązania tej ważnej kwestyi jednak jeszcze bardzo daleko, nad czem ubolewać należy zwłaszcza w tej chwili, gdy brak przygotowania młodzieży skutkiem przerw w naukach wywołanych wojną, nie tylko w zakresie nauk prawnych lecz i nauk humanistycznych, daje się już dziś odczuwać, a w najbliższej przyszłości zapewne w spotęgowanej mierze odczuwany będzie. Niestety doraźne usunięcie zła usuwa się z pod naszej możliwości.

Do uwag niniejszych dały powód doświadczenia zebrane na tle organizacji Uniwersytetów austriackich, a w szczególności Uniwersytetu lwowskiego. Staje jednak przed nami kwestya organizacji naszych Uniwersytetów narodowych. A w takiej chwili ważne jest nie pomijać sposobności poznania ujemnych stron organizacji innych, aby ich uniknąć przy budowie własnej.

Jak wiadomo, w Uniwersytetach austriackich czterolecie nauk prawnych przedłużone jest w połowie swego trwania państwowym egzaminem prawno-historycznym, który stanowi niejako zamknięcie pierwszego, historycznego okresu studiów prawniczych. Otóż młodzieńcze, wstępując na Uniwersytet wprost z rygoru szkoły średniej, w zbyt wielkim oddaleniu dwóch lat widzi przed sobą egzamin pierwszy, a skutkiem tego, co najmniej przez cały rok pierwszy nie odczuwa bezpośrednio, naglącej potrzeby oddawania się obojętnej jeszcze nauce. Wyjątki, które się zdarzają, stwierdzają tylko regułę. Ciężkością zdjęty, może potrudzić się na kilka pierwszych wykładów. Początki jednak, jakie usłyszy: źródła prawa rzymskiego lub abstrakcyjne pojęcia encyklopedyi nauk prawniczych, rzadko tylko zdolne są pobudzić w umyśle jego zamiłowanie przedmiotu, któreby go spowodowało do gorliwego nim zajęcia się. A jednak: przejście z nauk gimnazjalnych do fachowego studium prawa przez pomost historyczny pierwszego dwulecia słusznym zd. moim, poczytywane bywa za konieczne, jeśli studium to nie tylko doprowadzić ma do opanowania treści norm prawnych, lecz do poznaania ich ducha i zrozumienia rozwoju idei prawa w pochodzie kultury wieków.

Po złożeniu pierwszego egzaminu, student prawa ma znowu przed sobą długi stosunkowo, dwuletni okres do następnego egzaminu i podlega podobnym jak poprzednio wpływom psychicznym, sądząc, że będzie miał dość czasu do przygotowania się, — złudzenie, które rozwiąćby powinien już sam ogrom materiału, jaki opanować mu wypadnie, przeciw któremu to złudzenie jednak ani argumenty rozważy, ani żadne środki przymusowe nie pomogą.

Drugą przyczyną niedomagań jest skupienie zbyt wielkiej ilości materiału historycznego przy pierwszym, a pozytywnego przy drugim i trzecim egzaminie. Doświadczenie uczy, że studenci przy kolokwjach zwyczajnie lepsze wykazują wiadomości, aniżeli przy egzaminach, — bezwzruszenia dlatego, że mogą skoncentrować pracę umysłową na jeden, lub co najwyżej dwa przedmioty, a nie są w konieczności rozrzucając uwagi swej na więcej przedmiotów, różniących się między sobą w podstawach i szczegółach.

Z tych względów należałoby dążyć do takiego urządzenia, któreby z jednej strony działało jako stimulanum na ucznia, skłaniając go zaraz w początkach nauki uniwersyteckiej do pilności i intenzywnego zajmowania się przedmiotem, — a z drugiej strony ułatwiało mu opanowanie materiału, dając mu możność skoncentrowania pracy do mniejszej ilości przedmiotów egzaminowych.

Jako takie zalecałoby się w pierwszym rzędzie zaprowadzenie egzaminów z poszczególnych przedmiotów na wzór dozwolonych na Politechnice, których złożenie z postępem dobrym uwalniałoby kandydata od tych przedmiotów przy egzaminie głównym. Jednakże obawiać się należy zd. m., że urządzenie takie działałoby tylko na studentów pilniejszych, a zawiodłoby właśnie u tych, dla którychby byłoby najbardziej wskazane t. j. u mniej pilnych. Środkiem radykalnym byłoby zd. m. jeanyne rozłożenie materiału egzaminowego na więcej egzaminów przez zaprowadzenie egzaminów corocznych, każdego o zmniejszonej ilości przedmiotów, co pociągnęłoby musiało nieco inne ugrupowanie wykładów obowiązkowych. Ugrupowanie takie zostaje w ścisłym związku z reformą studiów prawniczych co do ich celów, treści i metody. Nawet najogólniejszy szkic takiej reformy przekraczałby daleko ramy niniejszego artykułu, którego celem jest wyłącznie zwrócenie uwagi na niektóre doświadczenia poczynione za panowania systemu austriackiego, dla przestrogi przy organizacji Uniwersytetów polskich. Nadmienię tu więc tylko, że między innymi czyniono systemowi

austr. zarzut, iż zbyt wiele czasu poświęca studiom prawnym historycznym z krzywdą szczególnie nauk administracyjno-prawnych. Zarzut ten podniósł i szeroko uzasadniła utworzona przez ministra Körbera w r. 1904 Komisja reformy administracji, przypisując wielką część winy w niedostatecznym przygotowaniu młodzieży do służby administracyjnej tej przewadze czynnika historycznego i proponując — obok skrócenia niektórych przedmiotów jak filozofii prawa i prawoznawstwa porównawczego — redukcję okresu historycznego z 4 na 2 półrocza, przyczem jeszcze część tego skróconego okresu miałyby nadto zająć wykłady propedeutyczne, którymi stanowiąc niejako przejście z nauk gimnazjalnych do nauk prawnych. Bardzo trafnej krytyce podał ten wniosek prof. Halban w Przegl. pr. i adm. 1913 str. 873. przemawiając raczej za przydłużeniem okresu studiów o jedno półrocze. I mnie się wydaje, że jeśli suknia jest za ciasną, to się ją rozszerza, a nie struga się ciętą, które ma być nią ubrane. Z tem wszystkim jednak wydale się nam, że jeśli studia historyczne mają być przygotowaniem naukowym traktowania prawa, okres dwuletni wyłącznie im poświęcony a więc połowa całego okresu studiów wydać się może za długi. Należałoby więc z jednej strony rozważyć, czy przygotowanie historyczne nie dałoby się nieco skrócić, a z drugiej strony starać się pomieścić w tymże samym okresie wykłady takie, do których już studia gimnazjalne dają pewne przygotowanie w nauce historii powszechnej, a które właśnie z tego powodu abiturientom są bardziej przystępne i zainteresować ich zdołają. Za takie przedmioty uważałbym ogólne prawo państwowe i prawo narodów. Jeśli obok tego znalazłoby się w tym okresie miejsce na pomieszczenie wykładu propedeutycznego, to okres ten dwuletni zdawałby mi się należycie wyszukać. Prawda, że ilość godzin poświęconych dotąd prawu rzymskiemu musi być umniejszona. Czy i w jaki sposób to stać się może, nie śmiem rozstrzygać, nie chcąc wkroczyć w wyłączną dziedzinę fachowych docentów. Z wielką ni-śmiałością pozwalam sobie tylko wypowiedzieć, że wydałoby mi się to możebne, gdyby uznano za stosowne zmienić do pewnego stopnia charakter wykładów prawa rzymskiego. Z Niemiec, gdzie na wielkim obszarze prawo rzymskie do niedawna było jeszcze prawem obowiązującym, dostał się do Uniwersytetów austriackich podział wykładów prawa rzymskiego na historyczny i instytucyjny i pandekta. Dziś podział ten w Niemczech utracił wszelką rację; w Austrii od zaprowadzenia kodeksu cywilnego z r. 1811 właściwie nigdy jej nie miał. Mimo to jednak utrzymał się także i na naszych krajowych Uniwersytetach do czasów najnowszych w tej formie, że wykład t. zw. „Instytucyjny” przedstawia owe instytucje w ich wewnętrznym związku a zarazem wskazuje początki i rozwój ich aż do kodyfikacji Justyniana, wykład pandektów zaś przedstawia systematycznie prawo rzymskie tak, jak ono znalazło wyraz w tejże kodyfikacji. Nie zdaje mi się, iżby taki podział odpowiadał zadaniu, jaki ma spełnić nauka prawa rzymskiego, a które pięknie scharakteryzował Ihering słowami: „Durch das römische Recht über das römische Recht hinaus“.

Właściwej doniosłości nauki prawa rzymskiego dla adeptów nauk prawnych nie upatruję w tem, iżby ono miało bezpośrednio przyczynić się do zrozumienia instytucyj nowoczesnych, chociażby początki ich sięgały czasów rzymskich. Zbyt odległe są bowiem owe początki, zbyt liczny ulegał zmianom stosunki ludzkie uregulowane temi prawami, zbyt odmienne przez wieki działały tu czynniki, iżbyśmy mogli z pożytkiem używać prawa rzymskiego wprost jako komentarza prawa nowoczesnego. Był to błąd niemieckiej szkoły historycznej, od którego zwolna się oswobodziliśmy. Tak samo nie mógłbym bez zastrzeżeń przyznać racyi tym, którzy upatrują w prawie rzymskim doskonałą szkołę myślenia prawniczego. Niewątpliwie autorowie rzymscy dali nam znakomitą szkołę logiki i dyalektyki, ale minęły już czasy, gdy upatrywano szczyt rozumowi prawniczemu w samej logice i dyalektyce. Dziś miarą dobroci prawa są potrzeby życia, a te często zostają w sprzeczności z konsekwencyami, wysnuwanymi za pomocą abstrakcyjnej logiki. Wykłady, któreby nam, chociażby najdokładniej, odtworzyły postanowienia prawa rzymskiego, przedziwnie w swej logice i konsekwencji, nie są nam dziś konieczne, a z drugiej strony nie wystarczają nam dla naszych potrzeb nowoczesnych. Od wykładów prawa rzymskiego wymagamy więcej. Powinny one nam dać syntezę tego, co rozwój idei prawa zawdzięcza cywilizacji świata starożytnego. A dać nam ją może historia źródeł i instytucyj prawa rzymskiego, ponieważ, jak pięknie mówi F. Girard w przedmowie do swego Manual élément de droit romain, historia ta, rozpoczynająca się od założenia Rzymu w 8. stuleciu przed Chr., a kończąca się ze śmiercią Justyniana w 6. wieku ery chre-

stejskiej, obejmuje ewolucję, która rozpoczyna się w samym początku życia społecznego, a kończy się wśród zmierzchu zeszłej cywilizacji, a więc niema terenu, na którym można by lepiej obserwować, jak prawa się rodzą, jak żyją i jak zamierają. Prace nad pozytywną treścią źródeł rzymskich, ich egzegezę i interpolacje, badania nad archeologią i papyrologią, nie przestają być bardzo ważne i konieczne są dla uczonych, którzy zbierają i porządkują materiały do historii kultury, ale praca ta skoncentrowana być powinna w badaniach specjalnych i laboratoriach uczonych i seminarjach poza wykładami. Dla życia potrzebne nam są rezultaty tej pracy, a te nam dać może tylko opracowany naukowo wykład historii źródeł prawa rzymskiego i posłannictwa, jakie prawo to spełniało w rozwoju kultury starożytnej.

Podobne zadanie, jakie miałyby spełnić prawo rzymskie co do starożytności, objąć powinna w następnym roku historia praw pochodzenia germańskiego, romańskiego i słowiańskiego co do średniowiecza, z kontynuacją do końca wieku 18. Historia ta doprowadziłaby słuchaczy do wrót wielkich kodyfikacji prawa nowoczesnego, przyczem prawu polskiemu jako rodzimemu, a prawu kościelnemu jako dotąd jeszcze częściowo obowiązującemu należałoby się osobne wykłady. Pozatem znalazłoby miejsce wykłady historii filozofii prawa i statystyki.

Na podstawie tak uzyskanego podkładu historycznego i dogmatycznego słuchacz przystąpiłby do prawa obowiązującego i studiów ekonomicznych nowoczesnych, a mianowicie: w trzecim roku do prawa cywilnego, powszechnego i handlowego, ekonomii i polityki ekonomicznej, w czwartym roku do prawa karnego materialnego i praw formalnych (procedury cywilnej i karnej), nauki administracji i skarbowości. Rozmiary tych wykładów mogłyby w ogólności pozostać dotychczasowe, z wyjątkiem nauki administracji, dla której poświęcić należałoby dwa półrocza.

Jasno zdaję sobie sprawę z tego, że całkowite wyczerpanie materiału pozytywnego w owem ostatnim dwuleciu jest trudne, a w niektórych przedmiotach wprost niemożliwe. Wydaje mi się jednakże, że Uniwersytet spełnił zadanie, jaki mu wskazują potrzeby życia, jeśli na podstawie gruntownego podkładu naukowego poda i utrwali w umyśle kandydata metodę traktowania prawa i tą metodą z nią razem opracuje główne tegoż działy. Resztę pozostawiać można spokojnie praktyce życia. Kandydat tak przysposobiony nie da powodu do niezadowolienia, jeśli z teoretycznym przygotowaniem, jakie mu dały nauki uniwersyteckie, łączyć będzie sumienne i gorliwe spełnianie obowiązków. Więcej od Uniwersytetu dla praktyki życia wymagać nie podobna. Chciałoby bowiem zdołać w Uniwersytecie wyczerpać cały materiał prawa obowiązującego w pewnej danej chwili, to i ten materiał okazałby się niewystarczającym wobec tego, że prawo się zmienia i coraz to nowe obszary stosunków ludzkich obejmuje. Tyczy się to szczególnie prawa administracyjnego, a z tego powodu — zwłaszcza w tym zakresie — wszelkie usiłowania zmierzające do objęcia wykładami lub ćwiczeniami całego ogromu pozytywnych przepisów, do czego dążyła komisja reformy administracji, muszą pozostać daremne.

Niema wątpliwości, że gdyby studium prawnicze ograniczone było tylko do wykładów obowiązkowych, nie spełniłoby swego zadania jako szkoły uczonych. To też chcąc utrzymać się w tym charakterze, w programie swoim zamieścić musi szereg nauk, nie mających bezpośredniej styczności z praktyką życia a zmierzających do zgłębienia wiedzy bez względu na bezpośredni jej związek z życiem.

Ani swoboda udzielania ani pobierania nauki nie znosi tu pięty ani ograniczeń. O ile jednak chodzi o przygotowanie kandydatów do służby publicznej, państwo ma niewątpliwie prawo określenia warunków, jakich spełnienia wymaga w tym celu jako minimum. Nie przeszkadza to, żeby kandydat do służby publicznej poza przepisaniem pensum korzystał ze sposobności słuchania wykładów nadobowiązkowych, a w tej mierze zupełną zachowuje swobodę. Jeśli liczymy przeciętną ilość godzin tygodniowych 20 na semestr, to ze sumy 160 godzin czterolecia pozostaje mu do dyspozycji około 30, a więc 7-8 tygodniowo w każdym roku, których użyć może w tym celu. Rzeczą Uniwersytetu jest postarać się o to, aby tej sposobności było jak najwięcej, a w szczególności ażeby były zabezpieczone wykłady

1) Szlusznie mówi prof. Gross: Was der praktische Jurist in der Praxis an Praktischem braucht, wird er auch in der Praxis erlernen, was er aber auf der Universität nicht an Theorie gelernt hat, holt er nie mehr ein und ohne sie wird und ist er Handwerker, ein Schädling in seiner wichtigen Stellung.

specjalne nie tylko czysto naukowe lecz i takie, które uzupełnić zdołają w szczegółach wiadomości, czerpane z ogólnych wykładów obowiązkowych, jak nie mniej ćwiczenia seminaryjne, stopniowane w miarę potrzeby od czysto naukowych do praktycznych, szczególnie z prawa formalnego i prawa administracyjnego. Nie taimy sobie, że z tych sposobności korzystać będą z pomiędzy kandydatów do służby publicznej przeważnie tylko tacy, którzy odczuwają szczególnie zamiłowanie do nauk prawnych, ale też i o tych tylko chodzić może, bo po tych którzy nie mają takiego zamiłowania, mało tylko nauka a także i praktyka pożytku oczekiwac może. Z ćwiczeń czysto praktycznych, t. zw. practica nie wiele spodziewam

Schemat poniżej podany przedstawia obraz porządku wykładów obowiązkowych i egzaminów.

Rok I.		Semestr 2.	
Semestr 1.			
Encyklopedia pr.	godz. 5	Toż samo	godz. 5
Historia pr. rzym.	" 6	Toż samo	" 6
Ogólne pr. państwowe	" 5	Prawo narodów	" 5
16		16	
Egzamin pierwszy:			
Historia pr. rzymskiego, og. prawo państwowe, prawo narodów.			
Rok II.		Semestr 2.	
Semestr 1.			
Historia praw średniowiecznych	godz. 5	Toż samo	godz. 6
Hist. pr. polskiego	" 5	Prawo kościelne	" 5
Hist. filozofii pr.	" 5	Teoria statystyki	" 3
16		14	
Egzamin drugi:			
Historia praw średniow., prawo polskie, pr. kośc., teoria statystyki.			
Rok III.		Semestr 2.	
Semestr 1.			
Prawo cyw. obowiązujące	godz. 9	Toż samo	godz. 9
Prawo handl. i weksl.	" 3	Toż samo	" 3
Ekonomia	" 5	Toż samo	" 5
17		17	
Egzamin trzeci:			
Prawo cyw., handlowe i weksl., ekonomia.			
Rok IV.		Semestr 2.	
Semestr 1.			
Prawo karne mater.	godz. 5	Proced. karna	godz. 5
Proced. cywilna	" 5	Toż samo	" 5
Nauka administr.	" 5	Toż samo	" 6
Skarbowość	" 5	15	
20			
Egzamin czwarty:			
Prawo karne i procedura karna, procedura cywilna, nauka administracji, skarbowość.			

Co do wykładów obowiązkowych, to z dotychczasowych, opuszczam takie, które odnoszą się do stosunków ściśle austriackich, jak: historia ustroju Austrii, jakoteż takie, które powinny i mogą znaleźć pomieszczenie w ramach wykładów ogólnych, jak historia prawa niemieckiego i prawo prywatne niemieckie w historii prawa średniowiecznego, polskie prawo państwowe w ogólnym prawie państwowym, obowiązujące prawo administracyjne i skarbowe w ogólnych wykładach tych przedmiotów. Natomiast dodany jest jako obowiązujący wykład prawa narodów, gałęź niezmiernie ważna, a dotąd zaliczana do takich, których wykłady jedynie „zabezpieczone” być muszą.

Przedmiotami egzaminów są wszystkie przedmioty obowiązkowe, z wyjątkiem encyklopedii, której przeznaczeniem jest jedynie przygotowanie do zrozumienia podstawowych zasad prawnych, tudzież historii filozofii prawa, którą raczej zaliczyć należy do przedmiotów egzaminów ścisłych celem uzyskania stopnia doktora praw.

Pozatem — wedle mego zdania — należałoby uświęcić następujące zasady:

1. Każdy rok nauki rozpoczyna się z początkiem pierwszego semestru.
2. Semestry powinny być co do czasu równe.
3. Przejście na rok wyższy zależne jest od złożenia egzaminu. W razie niezłożenia rok musi być powtórzony. W razie niedostatecznego postępu w jednym przedmiocie może komisja orzec dopuszczalność egzaminu poprawczego z początkiem roku następnego.

Wczorajszy dzień walk pod Lwowem.

Dnia 26 marca 1919 wieczorem: Dywizja lwowska: Odcinek północny: Kozice i Domażyr stały około godziny 2 po południu pod silnym ogniem artylerii nieprzyjacielskiej, która ostrzeliwała również odcinek Rzesna Polska-Zboiska. Te ostatnie były nadto ostrzeliwane minami. Odcinek wschodni: Ożywiona działalność artylerii nieprzyjacielskiej: Placówki

się korzyści; nie zastąpią one praktyki życia w obranym zawodzie, która dla kandydata należycie przygotowanego, najlepszą jest nauczycielką.

Z powyższych uwag wolno — zdaje mi się wyprowadzić wnioski, że urządzenie studiów prawnych, jakie istnieje obecnie w Uniwersytetach krakowskim i lwowskim, odpowiada pod względem czysto naukowym w ogólności słusznym wymaganiom, a skuteczna działalność jego w tym kierunku zależy od doboru uczonych, którym powierzone będą katedry, że zaś urządzenie to w kierunku wykształcenia kandydatów służby publicznej wymaga pewnych zmian, które w powyższym wywodzie starałem się streścić w krótkości.

Dotychczasowe egzaminy t. zw. państwowe noszą nazwę teoretycznych. I słusznie. Mają bowiem przeznaczenie być dowodem teoretycznego przygotowania kandydatów do służby publicznej. Temu ich przeznaczeniu nie odpowiada skład komisji wbranych w części z zawodów praktycznych. Uniwersytet odpowiada za przygotowanie teoretyczne, nie zaś za sprawność praktyczną. Ocenić, czy kandydat uczynił zadość wymogom egzaminu, powinno być więc wyłącznie w ręku Uniwersytetu. Z tego wynika zasada, że

4. Egzaminatorami przy egzaminach uniwersyteckich mogą być tylko profesoria i docenci Uniwersytetu.

Wydaje mi się, że opisane tu urządzenie studiów prawnych nie uchybiałoby w niczem zadaniu Uniwersytetu jako szkoły uczonych, zachowując w tym kierunku w całej pełni zasadę swobody udzielania i pobierania nauki, a z drugiej strony zapewniłoby służbie publicznej możliwość uzyskania pracowników do zawodu należycie, bo naukowo przygotowanych. Takiego przygotowania uniwersyteckiego nie zastąpi żadna szkoła fachowa, mająca na celu najdokładniejszą chociażby wyuczenie przepisów prawa obowiązującego. Kto bowiem przez naukowe zgłębienie swej wiedzy nie nabędzie zdolności myślenia prawniczego, ten, chociażby wszystkie przepisy prawne wyczytał się dosłownie na pamięć, prawą swą nie zdoła uczynić zadość zadaniom, jakich spełnienia wymaga od prawnika dzisiejsze życie społeczne, nie będzie dobrym wykonawcą, a tem mniej dobrym prawodawcą.

nasze na Pohulance i koło gościńca siehowskiego obrzucił nieprzyjacieli minami i granatami. O godzinie 4 min. 30 po południu wypadł silny patrol ukraiński na nasze placówki na Pasi-kach. Przyjęty ogniem karabinowym, wycofał się w popłochu.

Odcinek południowy: Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała po południu Persenkówkę, Betonarnię, Bodnarówkę, Kulparków i Łapsówkę. Również miasto było w godzinach popołudniowych i wieczornych ostrzeliwane przez artylerję nieprzyjacielską.

Nasza artyleria odpowiadała, trzymając pod ogniem Sokolniki, las Oswieca i dwór w Kozelnikach. Poza tym zwykła wymiana strzałów.

Dywizja pułk. Sikorskiego: Janów został po walce zajęty przez nasze wojska.

Szczegóły o wzięciu Janowa.

Jak doniósł komunikat, oddziały pułkownika brygadiera Sikorskiego, zajęły wczoraj Janów. Najpierw przelamano ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie na Zalesiu na południowy wschód od Janowa. Równocześnie rozwinął się atak od strony południowej i zachodniej. O godzinie 8 min. 30 rano weszły oddziały polskie do Janowa. Nieprzyjaciół cofnął się w kierunku północno-wschodnim. Zdobyto dużo broni i bardzo dużo materiału. W godzinę później zniszczono w naszym ręku ufortyfikowaną pozycję Jaryna na drodze z Janowa do Jaworowa.

O godzinie 10 m. 30 wyjechał do Janowa brygadiera Sikorski i pułk. Paulik.

Miasto samo i ludność tamtejsza ucierpiały bardzo wiele podczas odbicia Janowa przez Ukraińców w grudniu roku 1918. Miasteczko bardzo silnie zniszczone wskutek kilkakrotnych ostrzeżeń. Stosunki aprowizacyjne bardzo ciężkie wskutek braku wszelkiego dowozu. Oddziały nasze stwierdziły od kilku dni spieszące cofanie się nieprzyjaciela w stronę Żółkwi.

Nowy przewrót na Węgrzech.

Bolszewizm znalazł nowy przypływ sił. Wiadomości z Węgier wstrząsnęły całą Europą i obły się głośnie echem zwłaszcza w Polsce, tak blisko sąsiadującej z nowym środkiem zarządku bolszewickiej. Albowiem na Węgrzech dokonał się przewrót, mocą którego władza przechodzi w ręce rewolucyjnej Rady Rządzącej stworzonej z połączenia socjalnych demokratów z komunistami. Ogłoszono dyktando proletaryatu, obejmującą ustawodawstwo, egzekutywę i władzę sądową. Członkowie sądu rewolucyjnego noszą tytuły komisarzy ludowych. Prezydium objął Aleksander Garbay, skarż Eugeniusz Varga, sprawy zagraniczne Kuhn, komisarza wojny Józef Degeny, sprawy społeczne Wilhelm Boehm.

W programie rewolucyjnej Rady Rządzącej figuruje uspołecznienie wielkiej własności, górnictwa, przedsiębiorstw, banków i t. p. Zapowiedziana jest kara śmierci na bandytów i kontrrewolucjonistów. Przystępuje się do zorganizowania potężnej armii proletaryatu. Rada obwieściła pełną duchową solidarność z rządem sowieckim i narodami Europy. Nowy rząd wysłał lotników do wojsk sowieckich, aby ich zawiadomili o objęciu władzy. Węgierski rząd sowiecki przesłał do Lenina depechę iskrową następującej treści: Zgłaszamy nasz akces do 3 międzynarodowego kongresu. Trzymamy władzę silnie i niewzruszenie w naszych rękach. Władzę tę wzmocni jeszcze silniejsza pierwsza zebranie Rady robotników, chłopów i żołnierzy, które niebawem się zbieże. Dotąd udało się posiadać władzę państwową bez rozlewu krwi, jednak już teraz zagraża nam imperializm ententy. Rada Rządząca oddaje wszystkie warsztaty i grunta w ręce proletaryatu. W niedzielę odbędzie się wielkie zgromadzenie. W stolicy i w okolicy panuje spokój, Pomniejsze zakłócenia spokoju usmierza natychmiast uzbrojony proletaryat.

Przebieg wypadków był następujący: Szef misji międzysojuszniczej podpułk. Vix wręczył Karolyiemu notę, zawiadamiającą rząd węgierski o wyznaczeniu nowej linii demarkacyjnej, która ma być granicą polityczną między Rumunią a Węgrami. Nota miała charakter krótkoterminowego ultimatum z tem, że jeżeli rząd budapeszteński nie uzna nakazu koalicji do godz. 8 wieczorem 21 b. m., koalicja znajduje się ponownie na stopie wojennej z Węgrami. Ultimatum zaznaczało, że granice zostały ustalone przez konferencję pokojową, ścieśniającą obszar Węgier do jednej trzeciej obszaru przed wojną.

Otrzymawszy notę ententy prezydent Karolyi zwołał popołudniu 20 bm. posiedzenie Rady ministrów. Gabinet Berenleya nie chciał przyjąć odpowiedzialności za tak radykalną zmianę stanu rzeczy i bezwzględnie zgłosił swe ustąpienie. Soc. minister Kunfi nawiązał natychmiastowe rokowania z przewodcami komunistów węgierskich, a po ustąpieniu gabinetu o godz. 7 wieczorem 20 b. m. odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie Rady robotniczej, która proklamowała rządy proletaryatu.

Przedstawicielowi ententy p. Vixowi dano następującą odpowiedź Karolyiego:

„Mam zaszczyt zawiadomić, że rząd węgierski nie może przyjąć wręzonej noty z uchwałą konferencji pokojowej do wiadomości i współdziałać w jej wykonaniu. Ponieważ rząd węgierski nie jest w możności wziąć odpowiedzialności za przeprowadzenie tej uchwały, widzi się zniwolonym do ustąpienia“.

Równocześnie tymczasowy prezydent rzeszypospolitej węgierskiej Karolyi wydał proklamację do narodu węgierskiego, w której podaje, że rząd złożył władzę, przekonawszy się, iż „nieubłagana siła wypadków wymaga nowego kierunku“. Zbawienie leży w proletaryacie.

Wobec tego władzę objęła Rada robotników, która ogłosiła rząd w tym składzie, jak to podaliśmy powyżej. Na pierwszym swem posiedzeniu, odbytem dnia 22 b. m. pod przewodnictwem Aleksandra Garbaya, powzięto uchwały:

Zniesienie rang, tytułów, rozdział Kościoła od państwa, oznaczenie komisji pięciu w celu przygotowania wyborów do Rad robotniczych chłopów i żołnierzy — zniesienie instytucji dotychczasowych komisarzy ludowych, powołanie na ich miejsce dyrektorów na podstawie wyboru przez Rady robotnicze, ustanowienie trybunałów rewolucyjnych, socjalizacja domów i warsztatów, tudzież przedmiotów sztuki, wartości muzealne, znajdujących się w prywatnym posiadaniu.

Na ten niespodziewany przewrót w stosunkach węgierskich wpłynęły pogłoski, jakoby wojska sowieckie dotarły już do Keresmeszo i posuwają się ku Budapesztowi. Opowiadano sobie o zajęciu Brodów. Te pogłoski wyzyskała partja komunistyczna w chwili chwytliwości dawnego rządu. Donoszą również, że 70.000 jeńców węgierskich jest już w drodze z Rosji do Węgier. Rząd rosyjski wysłał ich po należytem przygotowaniu politycznym.

Wysocze znamienne jest stanowisko, jakie cała prasa wiedeńska zajmuje wobec przewrotu, dokonanego na Węgrzech. Nie ma w niej ani słowa potępienia. Część prasy pochwała krok Karolyiego, twierdząc, że wobec stanowiska, jakie koalicja zajęła, jedynie bolszewizm uratować może naród węgierski od zagłady.

Arbeiter Zeitung, organ kanclerza, pisze: Naród węgierski żywi uzasadnioną nadzieję, że dyrektorjat proletaryatu węgierskiego wywoła analogiczny oddech wśród mas robotniczych w Czechach i Rumunii. Naród węgierski wypowiedział wojnę koalicji i jej wasalom Czechom i Rumunom. Sympatje nasze są po stronie robotników węgierskich, sprawa, za którą walczy naród węgierski, jest także i naszą sprawą.

Der Mittag, organ niemiecko-narodowy, pisze: Naród węgierski zawarł sojusz wojskowy z rządem rosyjskim, którego wojska stoją w pogotowiu już na granicy Węgier i Galicji. My, Niemcy, witamy z radością ogień, jaki zapłonął dziś w Budapeszcie, gdyż będzie on i dla nas drogowskazem na najbliższą przyszłość. Pójdziemy razem z Węgrami i Rosją walczyć przeciw wszystkim wasalom koalicji. *N. W. Tagblatt* pisze: Lenin przeżywa dzisiaj wielki dzień, widząc, że jego przepowiednie się sprawdzają. Bolszewizm staje u wrót państw zachodu.

Czy oprą mu się Niemcy? Koalicja chce przyznać Polsce Gdańsk i niemieckie obszary Prus wschodnich i zachodnich. Gdy zapowiedź ta stanie się faktem, ustąpią ostatnie tony, powstrzymujące dotąd fale bolszewizmu przed zalaniem państwa niemieckiego.

Według wiadomości, zasięgniętych na podstawie rozmów z korespondentem *Berliner Tagblatt*, *Vossische Zeitung*, *Leipziger N. Nachrichten* podać można następujące informacje:

Rząd niemiecki liczy się dziś z faktem, że koalicja podyktuje mu takie warunki, których nie będzie mógł przyjąć. Wobec tego rząd Scheidemanna ustąpi, chcąc ułatwić rządowi poparcie i pomoc ze strony Rosyan. Niemcy liczą na to, że przeciw koalicji utworzy się nowa, silna koalicja, w skład której wejdą Rosja, Niemcy, Austria, Ukraina, a ewentualnie także i Jugosławia.

Jak widać z tych wiadomości przewrót na Węgrzech ma doniosłe znaczenie. Odezwy austriackiej wskazują, że ruch bolszewików węgierskich podjął pod hasłem wojny z koalicją, zyska sympatje w Niemczech i Austrii. Według ostatnich wiadomości misje ententy opuściły Budapeszt, dokonywa się rozbrojenie wojsk francuskich.

Według innych wieści, urzędy telefoniczne w Budapeszcie zajęły wojska koalicji. Piętnaście tysięcy tych wojsk stoi pod Budapesztem.

Jakkolwiekby wytworzył się obecnie stan, któryby starożytni Rzymianie określili: *res ad triarios venit*. Koalicja będzie zmuszona wystąpić z całą energią, aby zmusić pokonane państwo do uległości, położyć tamę zalewowi bolszewizmu, przyspieszyć

dokonane dzieła pokoju, któremu na drodze stają nieustanne przewroty.

DARY na Skarb polski.

Wykaz z dnia 20 i 21 b. m.

W miejskiej Kasie oszczędności złożyli na Skarb polski następujące dary:

Mieczysław Hoszowski, 53 koron srebr., 1 kor. miedzią, 1 srebrny zegarek 60 gram., srebrne łańcuszki 3 gram.

Robakowscy Leszkowie 40 kor. srebr. 1 kor. miedzią, 1 srebrny pierścień.

Józefa Kutakówna z okazji swych imienin 50 kor. w banknotach.

Podłowski Józef, wygrane w preferans 16 kor. w banknotach.

Kamiński Stanisław 1000 koron srebr. (do wymiany na banknoty).

Marya Tereszczakówna, 140 kor. srebr. i 14 rubli srebrnych (do wymiany na banknoty).

Leonia Kubalowa, order Żel. korony, 1 miniaturę orderu Żelaznej korony, 1 order Franc. Józefa, 1 miniaturę orderu Franc. Józefa.

Ksawery Niwiński, 139 koron srebr. (wymiana na banknoty).

Augustowie Łożnińscy, 100 frank. złotem, 5 złotych pierścionków 6 gram., 30 kor. srebrem, 1 srebrny ewancyjny 5-35 rubli srebrnych, 1 srebrny kubek, 1 podstawka 40 gram.

Jadwiga z Umańskich Zaleska, 39-25 rubli srebr., 2 63 rubli miedź.

Katarzyna Waleczak, 8 srebrnych sztuk 13 gram.

M. Z. 2 srebrne sztuki 11 gram.

Wanda Doroszowa, 4 srebrne monety 17 gram.

Zygmunt Wiesner, 2 srebrne sztuki 90 gram.

T. F. order Żelaznej korony, 1 zł. miniaturę orderu Żelaznej korony, 1 miniaturę orderu Franciszka Józefa, 2 złote łańcuszki, 68 koron srebrem, 2 srebr. odznaki Czerw. Krzyża.

Kazimiera Kristinos, 8 sztuk po 10 kop. 10 sztuk po 15 kop., 5 kop. miedzi., 1 medal brązowy.

Zofia Kiernicka, 1 złota plomba 5 gr., 2 złote 20 frankówki, 25 kor. srebr., 2 srebrne kubki 195 gram.

Marysia i Lusja Witembarskie, 1 złota obrączka 10 gram. po sp. mamusi.

Tekla Parfimek 1 srebrna branzoleta 20 gram.

Dr. Węgrzyński, 1 order Franciszka Józefa z gwiazdą, 1 order Żelaznej korony. Karolina Piatowska, 1 złoty łańcuszek, 32 gram.

Bolesław Lewicki, 1 złoty pierścień wagi 2 gram.,

Inż. Tołłoczko, 50 kor. srebr. (wymiana na banknoty).

P. S. 5 koron srebr.

Tadeusz Sołtys, 5 złotych dukatów, 57 koron srebrem, 10-25 rubli srebr., 16 kop. miedzi., 8 srebr. sztuk 18 gram., 2 srebrne lichtarze 450 gram.,

Seethaler Stefania 1 złoty pierścień, 1 złoty brelok, 8 gram., 2 srebrne sztuki 3 gramy, 2 srebrne monety 3 gram., 7-45 rubli srebr., 30 kop. miedzi., 13 monet miedzianych i nikl.

I. M. 1 srebr. moneta 25 gram. 1 srebr. krzyż zasługi.

Prof. Franciszek Smolka, 4 srebr. monety 14 gram.

Antoni Serafiński, 1 złoty pierścień 2 gr., 3 kor. srebr., 20 srebr. kop., 14 monet miedzianych, 2 medale bronz.

Wanda Balicka, 1 srebrna branzoleta 30 gram., 1 sztuka aluminiowa 7 gram., 5 koron srebr., 4 srebr. monety 35 gram., 5 monet niklowych, 5 sztuk miedzianych, 3 m. dale brązowe, 2 sztuki metalowe.

Wincentyna Polówna, 1000 koron w banknotach.

J. J. 69 koron srebr.

Ludwik Göttinger, major audytor W. P. 1 krzyż kawalerski Franciszka Józefa, 1 miniaturę krzyża kawal. Franciszka Józefa ze złotym łańcuszkiem.

Helena Göttinger, 1 złoty pierścień 3 gram., 1 srebr. branzoleta, 1 srebr. brelok 33 gr., 40 kor. srebr.

Ludwiś Göttinger, uczeń V. klasy IV. gimnazjum, 5 rubli złotych, 1 złoty pierścień 2 gram., 9 koron srebrnych, 80 kop. srebr.

Hala Göttinger, 5 rubli złotem, 5 koron srebrem, 1 srebrny łańcuszek, 1 g. 1 25 rubli srebr.

Helena Machniewicz, 5 srebrnych monet 40 gram.

M. Franke, 1 złoty order 25 gram., 15 kor. srebr.

Celem należytego przechowywania składanych darów, aż do odebrania ich przez osobną komisję, — uprasza Miejska Kasa oszczędności o składanie rozmaitych pudełek (n. p. z proszków aptecznych, tytoniu, cygar i t. p.)

KRONIKA.

Lwów, 27 marca 1919.

Kalendarz.

Piątek, 28 marca.

Rzym. kat.: Sykstusa pap.

Gr. kat.: Ahabija m.

Święto: Krzesława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 48

Zachód o godz. 6 min. 27.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 6 Cei.

— **Od Administracji.** Osoby życzące sobie prenumerować *Gazetę Lwowską* z dostawą do domu, zechcą podać swe nazwiska Administracji.

— **Wyjazd misji francuskiej do Przemyśla.** Cztery oficerowie francuscy, członkowie misji wojskowej gen. Nissela, o których przyjeździe do Lwowa wczoraj donieśliśmy, wyjechali dziś rano do Przemyśla.

Dzisiaj powrócił z Warszawy do Lwowa major angielski King.

— **Pożeganie gen. Rozwadowskiego w dywizji pułk. Sikorskiego.** Wczoraj po południu bawił gen. Rozwadowski, ustępujący obecnie na zaszczytne stanowisko w Paryżu, dowódca armii „Wschód“, w miejscu postoju sztabu dywizji brygadiera Sikorskiego, gdzie żegnał go korpus oficerski. Wygłoszono kilka przemówień pełnych uznania dla działalności generała, przy czem przemawiali także oficerowie z innych grup.

— **Rewindykowanie polskich dzieł sztuki.** Do Wiednia wyjadzie w tych dniach delegacja polskich znawców sztuki i artystów pod przewodnictwem hr. Lanckorońskiego. Delegacja ta ma poczynić u rządu niemieckiej Austrii stosowne kroki celem rewindykowania dla Polski dzieł sztuki znajdujących się w galeriach wiedeńskich.

— **Istne piekło** rozszalało wczoraj nad naszym miastem. Po godz. 2 po południu artyleria ukraińska rozpoczęła niezwykle intensywne bombardowanie, które trwało niemal przez trzy godziny. Wieczorem kanonada ponowiła się i trwała niemal przez noc całą. Wiele budynków prywatnych doznało uszkodzenia. Dwa pociski ugodziły w jedną ze świątyń. W grubie dziesiątki sięga liczba osób, które doznały cięższych lub lżejszych skażeń.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy następującym osobom: Antoni Kaczan, lat 24, rzeźnik, został raniony odłamkami pocisku w lewe ramię, w chwili, gdy szedł ulicą do domu; Bronisława, Aniela i Marya Dąbrowskie, ranione zostały w mieszkaniu odłamkami pocisku i nie wiadomego nazwiska izraelitka odniosła ranę na lewej nodze; Józef Jankowski, ślusarz kolejowy, zabity został w mieszkaniu; redaktor Aleksander Miłski, raniony odłamkami pocisku w głowę, zmarł w 3 godziny po wypadku.

Do szpitala głównego podstawiono następujące osoby: Marya Jankowska, lat 40, raniona w mieszkaniu odłamkami pocisku w brzuch i prawy bok; Janina Kiliszczakiewiczowa, lat 79, raniona w lewą rękę na jednej z ulic, gdzie w pobliżu padł pocisk; Franciszka Koszała, lat 21, raniona w prawe ramię; Mieczysław Dąbrowski, lat 4, raniony w głowę odłamkami pocisku, który wpadł do mieszkania znajdującego się na I piętrze i Marya Halko, lat 26, sługa, raniona odłamkami pocisku w mieszkaniu na II piętrze w głowę i piersi.

† **Zmarli.** W Krakowie dr. Adam Schmidt lekarz okręgowy w Lipnicy Murowanej w 48 r. ż. Eleonora z Rudnickich Kosińska wdowa po sekretarzu magistratu miasta Krosna, w 75 r. ż.

— **Uгода z Czechami co do przewozu mleka.** Z Krakowa donoszą: Pomiędzy Czechami a Polakami zawarty został układ co do przewozu mleka w jedną i drugą stronę przez linię demarkacyjną. Układ ten wszedł w życie od poniedziałku.

— **Państwowym emerytom, wdowom i sierotom zamieszkałym we Lwowie** wypłacać będzie krajowa Kasa skarbowa we Lwowie, począwszy od 2 kwietnia 1919 r. w godzinach urzędowych pobory spoczynkowe względnie zaopatrzenia za miesiąc kwiecień 1919.

W celu otrzymania tych poborów mają się uprawnieni osobiście zgłosić w Oddziale

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek, 27 marca o godzinie 6 wieczorem „Pajace“, opera w 2 aktach Leoncavalla i „Wesele w Ojcowie“, balet.

W piątek, 28 marca o godz. 6 wiecz. „Pan Jowialski“, komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry.

W sobotę, 29 marca, o godz. 6 wieczorem „Hrabina“, opera w 3 aktach Stanisława Moniuszki.

W niedzielę, 30 marca, o godzinie 2:30 popołudniu „Pan Jowialski“, komedia w 5 aktach Aleksandra Fredry.

W niedzielę, 30 marca o godzinie 6 wieczorem „Winobranie“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala.

W poniedziałek, 31 marca, o godzinie 6 wieczorem „Niebieski lis“, komedia w 3 aktach Franciszka Herczego.

We wtorek, 1 kwietnia o godzinie 6 wieczorem „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach Planqueta.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

W czwartek, dnia 27 marca o godzinie 6:30 wieczorem po raz pierwszy „Próba miłości“, operetka w Rapackiego; „Pomyłka pana Lambineta“, komedia Meilhaca i Halevy'ego; „Andzia“, operetka W. Rapackiego.

W piątek, dnia 28 marca o godzinie 6:30 wieczorem po raz pierwszy „Piosenka Fortunia“, operetka J. Offenbacha; „Pomyłka pana Lambineta“, komedia Meilhaca i Halevy'ego; „Andzia“, operetka W. Rapackiego.

W poniedziałek wielki wieczór satyry i humoru.

Z Teatru miejskiego donoszą: Wskutek wielkiego powodzenia, jakie miały dwa pierwsze przedstawienia „Cyrulika Sewilskiego“, niezrównana ta w swoim humorze opera komiczna będzie dana po raz trzeci we czwartek, dnia 27 b. m. Obsada pozostaje ta sama, t. j. w partyach kobiecych panie: Bandrowska i Kasprowiczowa, a w męskich pp.: Łowczyński, Mossoczy, Folański i Jeleński, oraz w partyi tytułowej p. Okoński, jedyny u nas i dotąd przez nikogo nie zastąpiony Figaro.

Na sobotę przygotowuje opera premierę. Bo inaczej nie można nazwać Moniuszkowski-j „Hrabiny“, od całego szeregu lat nie dawała, a obecnie obsadzonej i wystudowanej na nowo, a wyposażonej nowymi dekoracjami. Obsada tej swojskiej, pięknej i pogodnej opery będzie następująca: Hrabina — p. Brzeska, Bronia — p. Rodakowska, syreny panie: Lipowska, Hierowska i Smiglewska, Kazimierz — p. Łowczyński, chorąży — p. Mossoczy, podczaszyc — p. Folański, Didi — p. Horoszyński. Nadto do podniesienia spektaklu przyczyni się niemało jeszcze zmiana wprowadzona w drugim akcie, misnowicie miejsce Ewy, spiewającej arję włoską na balu u Hrabiny, zajmie primadonna opery warszawskiej, której stylową według współczesnego rysunku kreowaną postać odtworzy p. Argasińska-Choynowska. Młoda ta wysoce uzdolniona i coraz więcej ceniona artystka odpiewa jako wkładkę arję włoską Belliniego. Próby zespołowe z „Hrabiny“ odbywają się już od dłuższego czasu i zapowiadają pięknemu dziełu Moniuszki należy sukces.



Aleksander Nałęcz Milski.

Szalejąca pod Lwowem walka ukraińsko-polska porwała nową ofiarę. Wczoraj o godz. 2 mia. 15 po poł. padł trafiony granatem ukraińskim Aleksander Milski, prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Strata to dla zrzeszenia polskich dziennikarzy ogromna; odczuje ją ono dotkliwie. Ś. p. Aleksander Milski, członek pełen energii i inicjatywy, majątkowo niezależny, rozporządzający czasem dowolnie, mógł poświęcić się Towarzystwu i istotnie poświęcił mu wszystkie chwile, starania i trudy.

Ambicją jego wprost było postawić instytucję dziennikarską na możliwie najwyższym stopniu rozwoju i znaczenia; jako długoletni jej, wymarzony skarbnik, strzegł funduszy Towarzystwa, nie pozwolił niepotrzebnie uronić z nich bodaj halera, skoro jednak trafiła się istotna konieczność udzielenia pomocy, ten z pozoru człowiek szorstki i nieprzystępny, mięł jak wojsk pod wpływem promieni słonecznych i nie żałował grosza, choć ciągle podkreślał, że idzie mu

przedewszystkiem o los niezaopatrzonych wdów i sierot po dziennikarzach polskich.

Wszystkie przedsięwzięcia dziennikarskie zawdzięczały od wielu lat swe powodzenie przede wszystkim ś. p. Aleksandrowi Milskiemu i jego przeznaczonej, a tak Towarzystwu dziennikarzy polskich oddanej małżonce. Tworzono komitety obszerniejsze i ściślejsze, wybierano przyjętym zwyczajem komisje i podkomisje, kończyło się jednak na tem, że cały ciężar prac przygotowawczych brał na swe barki ś. p. Milski i wywiązywał się z zadania w sposób jak najlepszy. Sarkauł raz i drugi na opieszałość innych kolegów — nie ustawał atoli w dalszych zabiegach, przysparzając nieustrudzenie funduszy Towarzystwu.

Ciężkie warunki wojenne zmusiły i światek dziennikarski lwowski do pomyślenia o utworzeniu własnego konsumu. Sprawa cała oparta się znowu o ś. p. Milskiego, a w jaki sposób on wraz z małżonką służyli dziennikarom i ich rodzinom, wiedzą ci wszyscy, którzy z pracy ich korzystali.

Te to zasługi, to niezwykłe przywiązanie do Towarzystwa dziennikarzy polskich, ta niestrudzona praca dla jego rozwoju od chwili powstania instytucji po przez długich lat dwadzieścia pięć jej istnienia — sprawiły, że ś. p. Milskiemu ofiarowano jednogłośnie zaszczytne stanowisko prezesa Towarzystwa dziennikarzy polskich. Nikt z podobnym projektem nie wystąpił, nikt za nim nie agitował: ostatnie walne zgromadzenie obeszło się wyjątkowo bez wszelkiej akcji przedwstępnej; z urny wyszedł jednogłośnie wybrany Aleksander Milski.

Wyboru nie uważał on za nagrodę za dotychczasową pracę, lecz za podniecie do spotęgowanych dalszych starań i zabiegów. Temu hasłu pozostał wierny do chwili tragicznej swej a przedwczesnej śmierci.

Był dzieckiem Lwowa, gorąco przywiązanym do rodzinnego miasta, którego ani podczas inwazyi rosyjskiej, ani w ostatnich, tak ciężkich miesiącach opuszczać nie my-

ślał, choć mu jego majątek pozwalał na wygodne życie gazieindziej, w pomyślniejszych warunkach.

Urodził się we Lwowie w 1863 r. Do szkół ludowych i do gimnazjum Franciszka Józefa uczęszczał w swym rodzinnym mieście. Następnie ukończył wydział prawniczy w lwowskim Uniwersytecie.

Za czasów uniwersyteckich brał czynny udział w Czytelni akademickiej. Ciesząc się zaufaniem kolegów, wkrótce został też wybrany do wydziału tej jedynie wówczas ostoji młodzieży polskiej we Lwowie, pracując niemało nad jej rozwojem.

Pole do pracy w towarzystwie akademickim za małe było, więc już na ławie uniwersyteckiej zaczął pracować dla dobra Ojczyzny na szerszym zagonie — dziennikarskim.

Przez długi lata pracował w *Dzienniku Polskim* jako współpracownik, a następnie jako współwłaściciel tegoż pisma.

Przez 30 lat był redaktorem i właścicielem *Smigusa*, jednego z najlepiej redagowanych swego czasu polskich pism humorystyczno-satyrycznych.

Z kolei należał do grona założycieli Towarzystwa dziennikarzy polskich, jemu — jak już wspomnieliśmy — poświęcając ostatnich dwadzieścia pięć lat pracowitego, czynnego i ofiarowego żywota.

W kołach dziennikarskich cieszył się wielką popularnością, posiadał liczny zastęp przyjaciół, więc i żal szczerzy towarzyszy jego zgonowi. Żał a równocześnie ogromne współczucie dla osieroczonej Małżonki, która wdowom i sierotom po dziennikarzach polskich poświęcała tyle dni i nieprzespanych noc.

Na godzinę 12 w południe zwołane zostało żałobne nadzwyczajne posiedzenie Wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich. Powzięto ono uchwały w sprawie odpowiedniego uczczenia zasług zmarłego tragicznie prezesa.

Z ostatniej chwili.

Przyjazd P. generalnego Delegata Rządu dla Galicji do Lwowa.

(z) Wczoraj o godz. 10 m. 30 wieczorem przyjechał do Lwowa P. generalny Delegat Rządu dla Galicji dr. Kazimierz Gałęcki. P. Delegatowi towarzyszą w podróży: radca ministerjalny dr. Buda i sekretarz Namiestnictwa dr. Golezewski.

W drodze na stacjach kolejowych w Tarnowie, Rzeszowie, Przeworsku, Jarosławiu i Przemyślu oczekiwali P. Delegata starostowie, z którymi p. dr. Gałęcki omawiał aktualne sprawy i informował się szczegółowo o stosunkach w powiecie.

W Przemyślu na dworcu kolejowym zjawił się dowódca armii generał ppor. Iwaszkiewicz i bawiący w przejeździe ze Lwowa P. Minister poczt i telegrafów Linde.

W Przemyślu przyłączył się poseł A. Skarbek, który wczorajem przybył też do Lwowa.

P. Delegat generalny odbył dzisiaj rano szereg konferencji.

Mianowany generalnym delegatem Rządu dla Galicji dr. Kazimierz Gałęcki objął urzędowanie w dniu 17 marca b. r. Generalnemu Delegatowi podlegają wszystkie władze rządowe, krajowe i powiatowe, iako też dotychczasowe organa samorządu krajowego i powiatowego; przysługuje mu też prawo mianowania, przenoszenia tudzież pensjonowania, względnie usuwania urzędników i innych funkcjonariuszy według istniejących przepisów.

Sytuacja.

(z) Dnia 27 marca, godz. 10 rano:

Dywizja lwowska. Odcinek północny: Wczoraj o zmroku ostrzeliwała artyleria ukraińska cały odcinek północny. O godz. 4:45 popoł. atakował nieprzyjaciół w sile kilku setni wzgórze 351, 382 na północ i północno-zachód od Hołosa.

Kontrakcja o godz. 8 atak został odparty. Wzięto kilku jeńców, w tem 1 oficera. Strat po naszej stronie nie było żadnych.

Wojsko nasze silnie ostrzeliwało przez artylerję. Nasza artylerja odpowiadała celnym ogniem. Przy tem od pocisków zajęła się i zgorzała znaczna część Malechowa po stronie nieprzyjacielskiej.

Przez całą noc ożywiona działalność patroli.

Wojska nasze zajęły po krótkiej walce Żorniska i Zielów na północ i północno zachód od Domażyra.

Odcinek wschodni: Kościarnię ostrzeliwali nieprzyjacieli gęstym ogniem piechoty i karabinów maszynowych. Nasze patrole dochodziły do wód nieprzyjacielskich i niepokoiły je.

Odcinek południowy stał od 8 wiecz. pod silnym ogniem artylerji nieprzyjacielskiej, przytem ogień ten przechodził chwilami w ogień huraganowy. Padały też pociski gazowe.

Nasze oddziały wywiad weze z Kulparkowa i Łapajówki patrolowały przedpola.

Haller będzie lądował w Królewcu?

Paryż. (Havas) Wedle doniesienia dzienników, Rada dziesięciu rozważała podobno przewóz dywizji Hallera prz z Królewca. *Petit Journal* domaga się najrychlejszego przewozu tych wojsk, bo należy przypuszczać, że bolszewicy Węgry będą próbowały połączyć się z Ukraińcami u bram Lwowa. Dzienniki przestrzegają przed przesadną oceną położenia na Węgrzech i przed pesymizmem.

Węgry ciężko przypłacą swą nierozagę.

Oświadczenie marszałka Focha.

Wiedeń. (PAT). *Neues Wiener Journal* donosi w depeszy z Genewy: Marszałek Foch wyraził się wobec dziennikarzy w następujący sposób o położeniu na Węgrzech: Teraz będziemy mogli schwytać bestję. Rosyjscy bolszewicy chcieli nas zwabić na stepy rosyjskie. Byliśmy mądrzy i nie daliśmy się tam wciągnąć. Dziś położenie jest inne. Na Węgrzech nietylko proforsujemy nasze żądania, ale także zadamy cięsi smiertelny bolszewizmowi. Węgrzy, którzy podnieśli się przeciw żądaniu całej ententy, przypłacą ciężko swą nierozagę.

Francja z Węgrami na stopie wojennej.

Wiedeń. (TAT). *Zeit* donosi z Hagi: Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że od soboty wieczorem zaistniał stan wojenny z Węgrami.

Tygrysica.

ZAPISKI HRABINY LIWII.

Przekład z włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Rozmowa była często przerywana tymi figlami. Słyszałam słowa, ale treści ich nie mogłam uchwycić. Naraz kobieta wymówiła moje imię.

— Pokaż mi fotografię hrabiny Liwii.

— Widziałas ją tyle już razy.

— Pokaż, proszę cię.

Ciągle wyciągnięty na kanapie, mężczyzna podniósł brzeg obrusa, wysunął szufladę stołu i wyjął z niej papiery. Dziewczyna z powagą wyszukała z pomiędzy nich moje fotografie i długo patrzyła na nie. Wkońcu rzekła:

— A czy piękna jest hrabina Liwia?

— Widzisz przecie.

— Nie rozumiesz mnie: chcę wiedzieć, czy tobie wydaje się piękniejszą odemnie?

— Żadna kobieta nie może mi się od ciebie wydawać piękniejszą.

Dziewczyna pod lampą, wpatrzona uporczywie w oczy mężczyzny, uśmiechającego się do niej brała po jednej moje fotografie, których było cztery, powoli darła każdą na cztery części i rzucała kawałeczki na stół, pomiędzy talerze i kieliszki. Mężczyzna uśmiechał się dalej.

— Ale ty, niedobry, mówiłaś jej przecie, że ją kochasz?

— Zareczam ci, że jej to mówiłem jak najradziej; ale ty wiesz przecie, że jej potrzebuję... i nie byłibymy tu, razem, moja ty droga, gdyby ona nie była dała tych pieniędzy... co to wiesz... Ci przekleci lekarze kazali sobie dyable drogo zapłacić, za to moje życie!

— Wielż ci zostało?

— Tysiąc lirów, które się już ulotniły częściowo. Trzeba będzie napisać do Treviso... do kasy: każde czuła słowo... po dukacie...

— A przecie! — rzekła kobieta z oczami pełnymi łez — a przecie mnie ona cięży na sercu...

Mężczyzna przyciągnął ją do siebie na zieloną kanapę, szepejąc:

— Nie chcę łez!

Serce we mnie zamarło i uczułam, że miłość moja zmieniła się w straszną nie-nawieść.

Sama nie wiem jak, znalazłam się na ulicy. Szłam, nie wiedząc, dokąd; obok mnie w ciemnościach przechodziły, potrącając mnie, gromady żołnierzy, z noszami, z których wydobywały się jęki i krzyki bólu; to znów mijał mię szybko jakiś mieszczanin lub bojaźliwy wieśniak; nikt nie zważał.

Czarno ubrana, z gęstym welonem na twarzy, przelizgiwałam się niepostrzeżenie pod mury kamieiu. Doszłam do szerokiej ulicy obsadzonej ciemnymi drzewami, z lewej strony płynęła rzeka, odświeżająca nieco duszne powietrze. Woda gubiła się w ciemnościach, ale ani przez chwilę nie pomyślałam o samobójstwie. Sama nie spostrzegłam, kiedy się we mnie zrodziła myśl haniebna, myśl jeszcze mglista i nieokreślona,

która powoli ogarniała całą mą duszę: myśl zemsty... Oddałam wszystko temu człowiekowi; żyłam dla niego; bez niego czułam, że umieram z tęsknoty; z nim byłabym wleciała do nieba — a on swoje serce, swoje pieczyoty oddawał innej!... Scena, której byłam świadkiem, stała mi w oczach: widziałam wszystkie jej lubieżne szczegóły!... Podłyl... Podłyl...

Biegnę do niego, przełamując wszelkie przeszkody, gardząc niebezpieczeństwem, ciskam w błoto nazwisko moje, biegnę by mu pomóż, by go pocieszyć... a znajduję go zdrowym, piękniejszym, niż kiedykolwiek... w objęciach innej kobiety! A on, — który mi zawdzięczał wszystko, wraz ze swoją kochanką depeze moją godność, moje przywiązanie, wyszydza mnie i bezzęści!... I to ja orgie ich płacę... a ta wpołnoga kobieta o jasnych włosach, chwali się, że jest odemnie piękniejszą; a on, on (i ta ostatnia zniewaga nie została mi oszczędzoną!) przyznaje sam, że ona piękniejszą jest odemnie!...

Byłam złamana, gniew, który kipiał we mnie, rozgorączkował mnie, czułam żar we krwi, nogi trzęsły się podemną. Nie wiedziałam, gdzie się znajduję; nie chciałam i nie mogłam kazać się odprowadzić pierwszemu lepszemu przechodniowi do hotelu, by się znów zamknąć w karecie. Siedziałam na poręczy mostu i wpatrywałam się w czarne niebo. To mnie wcale nie uspokoiło; wróciłam w ulicę miasta; szalałam, upadałam ze zmęczenia; nie jadłam od ośmnastu godzin. Znalazłam się przypadkowo przy skromnej kawiarni i pokręciwszy się jakiś czas pod oknami tejże a sądząc, że nikogo tam nie będzie, weszłam. Usiadłszy w najcie-

niejszym kącie, kazałam sobie cośkolwiek podać.

W przeciwnym kącie, na czerwonej kanapie, która otaczała wokoło dużą, niską, wilgotną, napój ciemną sałę, siedziało rozwalonych dwu wojskowych, paląc cygara i ziewając.

Wkrótce weszli jeszcze dwaj oficerowie: jeden młodzieńki, (mogący nieć lat dziewiętnaście), wysoki, chudy, z małymi wąsikami, drugi około lat czterdziestu, ciężki, pękaty, z twarzą fioletową, brwiami czarnymi jak węgiel, a pod grubym nosem wąsami tak gęstymi i sterzącymi jak szczeszna; trzymał w ustach ogromną fajkę, o krótkim cybuszku, puszczać z niej kłęby dymu, które kosiły sufit. — Młodzieniaszek poszedł prosto przywitać oficerów siedzących w kącie. — Usłyszałam, jak mówili:

— Widziałem ich czterdziestu w sali operacyjnej, którzy z pod noży chirurgów, umierali we dwie godziny; ci rzeźnicy odrzucali ręce i nogi tak, jak gdyby to były pilki, a głowy trepanowali i fatali!...

— Trzeba by podawać głowy naszym generałom, — zamruczał ktoś z przekąsem.

Nikt na to nie zważał.

Weszła do sali dziewczyna, wyglądająca na modystkę i usiadła obok chudego oficerka, pytając go po cichu:

— A zapłacisz mi kawę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacje.

E. VII. 257/18 (4). Na żądanie Józefa Smoluchowskiego, odbędzie się dnia 29 marca 1919 o godzinie 9.30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10 licytacja realności lwh. 18 ga. Rzędzin tj. domu drzewianego z 1/2 morga gruntem. Nieruchomość ta jest oceniona na 10.232 kor. 50 hal. Najniższa cena wynosi 6521 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Sąd powiatowy, Oddział VII.

Tarnów, 15 lutego 1919. (570)

Rozmaite obwieszczenia.

Og. IX. 77/19 (1). Przeciw Mieczysławowi Krzakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu krajowego cywilnego we Lwowie przez Irenę Mrozowicką pozew o zapłatę zaległego czynszu w kwocie 2880 kor. Na podstawie pozwu tegoż, wyznaczona została I. audyencya na dzień 26 marca 1919, godzina 9 przed południem sala 31 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego Mieczysława Krzaka, ustanawia się p. dr. Krzemińskiego, adwokata we Lwowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonych sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd krajowy cywilny, Oddział IX.

Lwów, dnia 19 lutego 1919. (549)

C. III. 39/19. Przeciw Antoniemu Wicek, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Limanowej przez Jana Talaskę pozew o oddanie w posiadanie części parceli grk. 436 gm. Stopnice szlach. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 27 marca 1919. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. Jędrzeja Wiecka w Stopnicy król., kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonych sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy.

Limanowa, 5 marca 1919. (593 1—3)

Og. I. 84/19 (1). Przeciw Wojciechowi, Józefowi, Elżbiecie, Marcinowi i Katarzynie Dudek z Wesolej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu obwodowego w Sanoku przez Wawrzyńca Dauko z Wesolej pozew o 3776 kor. Na podstawie pozwu wyznaczona została I. audyencya na dzień 27 marca 1919 o godz. 4 po południu, biuro Nr. 33 tego sądu. Celem strzeżenia praw Wojciecha, Józefa, Elżbiety, Marcina i Katarzyny Dudek, ustanawia się p. dr. Atlasa, adwokata w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie swych kurandów w rzeczonych sprawie na ich koszt

i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd obwodowy, Oddział I.

Sanok, dnia 18 marca 1919. (581)

Vr. 805/19 (8). Przy aresztowaniu pewnego podejrzanego osobnika we Lwowie w dniu 5 marca br. zakwestyonowano u niego następujące przedmioty z biżuterii: 1 srebrny zegarek damski w kształcie ręcznej branzolety, złoty męski pierścionek łańcuszkowej roboty, złotą obrączkę bez napisu wewnątrz i 1 złoty damski pierścionek z opalem i napisem wewnątrz 7.6 1893, pochodzące niezawodnie z kradzieży na szkodę nieznaną tu osób. Interesowani mogą powyższe przedmioty oglądać w sądzie krajowym karnym przy ul. Batorego w biurze sądziego ślepego Oddział VIII. Nr. drzwi 34 na II. piętrze w godzinach urzędowych.

Krajowy Sąd karny, Oddział VIII.

Lwów, dnia 21 marca 1919. (534)

C. 70/19. Przeciw Janowi Stańkowi i spółn., którego miejsce pobytu jest nieznane wniesiony został do tut. sądu przez Katarzynę Stańkową i spółn. pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 18 gm. kat. Tyczyn. Celem strzeżenia praw Jana Stańka ustanawia się p. Chodzieckiego adwokata w Tyczynie kuratorem, który zastępować go będzie w rzeczonych sprawie na koszt i niebezpieczeństwo jego, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Tyczyn, dnia 6 marca 1919. (539)

L. M. 13.206/1919 XVII. (533)

Berta Glücklich, właścicielka sklepu przy ul. Krakowskiej l. 3 została uznana prawomocnym orzeczeniem tut. Magistratu z dnia 10 stycznia 1919 L. 142.905 18 winną przekroczenia § 19 ces. rozporządzenia z 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez sprzedaż marmolady ponad taryfę maksymalną i zasądzona za to na grzywnę w kwocie 100 kor. i na karę 7 dni aresztu, i zwrot kosztów opublikowania wymienionego czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 5 marca 1919.

Konkurs.

L. 3429. (543 1—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszym konkurs na posadę drugiego inżyniera z placą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2900 koron względnie 3640 koron lub też asystenta budownictwa miejskiego z placą i dodatkiem na mieszkanie w rocznej kwocie 2200 koron względnie 2900 koron zależnie od kwalifikacji. Kandydatów, a nadto prawem do uzyskania wyż-

szych stopni płacy i awansu, tudzież emerytury w myśl przepisów ustalonych przez statut organizacyjny dla urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprócz powyższej płacy na czas obecnych anormalnych stosunków przyznanym zostaje dodatek drożyzniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych rozporządzeniem z dnia 11 września 1919 nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia 1919 l. 816, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnie zależnie od rangi i klasy.

Posada nadana będzie prowizorycznie na jeden rok, poczem może nastąpić stabilizacja na podstawie uchwały Rady miejskiej w myśl statutu organizacyjnego.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć: 1. metrykę chrztu na dowód, że nie przekroczyli 40 roku życia; 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności; 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej; 4. świadectwo zdrowia; 5. świadectwo ukończonych nauk technicznych i złożenia egzaminów państwowych o ile rozchodzi się o nadanie posady inżynierom, względnie świadectwa ukończonych studiów szkoły przemysłowej i uprawnienia do samoistnego wykonywania przemysłu budowniczego o ile kandydat kompetuje o posadę asystenta budownictwa; 6. dowodów dotychczasowej pracy.

Praktyka prywatna tylko poza obrębem miasta może być dozwoloną za osobnem zezwoleniem.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 15 marca 1919.

Prez. 1663 (5/19). (556 1—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia opróżnionej posady lekarza więziennego przy sądzie obwodowym w Tarnowie, do której jest przywiązane wynagrodzenie roczne tysiąc pięćset koron, rozpisyje się konkurs do końca marca 1919. Podania te o posadę należy wnieść w powyższym czasokresie do Prezydium sądu obwodowego w Tarnowie.

Prezydium sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 10 marca 1919.

L. 3430. (544 1—3)

Konkurs.

Gmina miasta Rzeszowa rozpisuje niniejszym konkurs na praktykanta rachunkowego, względnie adjuksa rachunkowego z rocznem adiatum i dodatkiem na mieszkanie w łącznej kwocie 1800 K, względnie placą i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 2200 K, zależnie od kwalifikacji kandydata, tudzież prawem do uzyskania wyższych stopni płacy awansu, jak niemniej prawa do emerytury, w myśl przepisów ustalonych statutem organizacyjnym urzędników gminy miasta Rzeszowa.

Oprócz powyższej płacy, na czas obecnych stosunków anormalnych przyznanym będzie dodatek drożyzniany w wysokości unormowanej dla urzędników państwowych

rozporządzeniem z dnia 11 września 1918 Nr. 333 Dz. p. p. i rozporządzeniem P. K. L. z dnia 21 stycznia b. r. L. 816, a płatny w ratach miesięcznych i kwartalnych, zależnie od rangi i ilości głów rodziny.

Posada nadana będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem może nastąpić stabilizacja na podstawie uchwały Rady miejskiej.

Ubiegający się o tę posadę winni przed-

łożyć: 1. metrykę urodzin; 2. dowód obywatelstwa polskiego i certyfikat przynależności; 3. dowód uczynienia zadość powinności wojskowej; 4. świadectwo zdrowia; 5. świadectwo z ukończenia co najmniej niższej szkoły średniej i złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej i znajomości rachunkowości podwójnej; 6. świadectwo dotychczasowej pracy.

Pierwszeństwo będą mieć kandydaci obznajomieni z rachunkowością podwójną.

Podania należy wnieść do magistratu miasta Rzeszowa do dnia 15 kwietnia 1919.

Magistrat król. wol. m. Rzeszowa.

Rzeszów, dnia 14 marca 1919.

Doniesienia prywatne.

Kursa języków:

angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego, początkujące, niższe i wyższe.

Stenografia polska i niemiecka.

Nauka pisania na maszynie.

„ÉCOLE REFORME“

(pod dyr. Fr. Konrada) (5353—6)

ul. Pańska 14.



UNION-BANK w Wiedniu Filia Lwów

zawiadamia,

że z dniem 1 maja 1919 r.

zniża oprocentowanie kwot lokowanych
na książeczkach wkładowych

na 2¹/₂ 0/0

DYREKCJA

**Union-Banku w Wiedniu
Filia Lwów.**

(599)

W BANKU KRAJOWYM

subskrybowali w dalszym ciągu tj. od 28 stycznia do 22 marca
1919 na l. polską pożyczkę państwową:

5,000.000	Bank przemysłowy dla siebie i klientów.
2,600.000	Bank hipoteczny
2,000.000	Galicyjska Kasa oszczędności dla siebie i klientów.
1,950.000	Galicyjski Bank ludowy dla rolnictwa i handlu dla siebie i klientów.
1,523.400	Miejska Kasa oszczędności dla siebie i klientów.
1,254.700	Wydział krajowy z różnych funduszy:
500.000	Bank parcelacyjny dla siebie i klientów.
400.000	Bank kupiecki
300.000	Galicyjski ziemski Bank kredytowy dla siebie i klientów.
300.000	Związek ziemian dla siebie i klientów.
250.000	Wiedeński Bank związkowy dla siebie i klientów.
200.000	Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu dla siebie i klientów.
185.000	Towarzystwo akcyjne „Mercur” dla siebie i klientów.
60.000	Unionbank dla siebie i klientów.
25.000	Kasa chorych w Lisku dla siebie i klientów.
1,000.000	Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków.
700.000	Ks. Arcybiskup dr. Bilczewski.
386.500	ks. Sapieha Władysław.
300.000	Galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej.
200.000	Dr. Jan Kanty Steczkowski.
120.500	Wydział powiatowy Ropczyce.
100.000	Granowski Jerzy, Jabłonowska Zofia, Konwent OO. Dominikanów.
96.900	Ks. Czartoryska Wanda.
71.700	Dyrekcja i urzędnicy Banku krajowego.
62.300	Motyka Walenty.
60.000	Hr. Jan Pruszyński.

59.000	Dr. Hofmokr Kazimierz.
58.000	Jungst Stanisław.
52.000	Madejski Edmund.
51.700	Tabaczyński Franciszek.
51.500	Łoś Zygmunt.
po 50.000	Lewandowski Stanisław, ks. Sapieha Aleksander, Galas Bronisława, Proń Paweł, Dobrzańska Zofia.
47.000	Krauze Walerya.
po 40.000	Dyr. Padewski Józef, Jurezykowie Grzegorz i Zofia, Brich Wiktor, Matyskiewicz Wiktorya, Jarocki Władysław, Podlewska Felicya, Kuczkowski Zygmunt, Karwowsy Władysław i Barbara.
31.000	Dr. Dam Rudolf.
po 30.000	Bykowska Józefa, Romer Adam, Zacharysiewicz Władysław, Spółka oszczędności i pożyczek w Sądowej Wiszni.
28.000	Maszko Karolina.
po 25.800	Kielanowski Franciszek, Zalejski Andrzej i tow.
po 25.000	Dr. Pawlikowski Henryk, dr. Czerny Karol, Dzieślewska Jadwiga, Bratkowska Helena, Skulsey Michał i Paulina, Bajsarowicz Stanisław i Stefania, Hess Stanisław.
po 24.000	Januszkiewicz Jadwiga, Winkler Maksymilian.
23.000	Zabowscy Aleksander i Wiktorya.
22.400	Ziemiński Władysław.
21.600	Fund. zapom. od V. gr. II. W. P.
21.000	Adameczyk Tomasz.
po 20.000	hr. Koziebrodzki Ludwik, Słotwiński Bronisław, Dancewicz Józefa, Wojciechowscy Władysław i Ludwika, Biskupski Aleksander, Bętkowska Katarzyna.
19.000	Związek polskich niewiast katolickich.
po 16.000	Opawska Eugenia, Konopacka Marya.
15.500	Maniewska Marya.
po 15.000	Inż. Latinek Stanisław, dr. Bienkowski Bogumił, prof. Antoniewicz Jan Bołoz, Jurkiewicz Bartłomiej Wiesław, Konopacki Marian, Nawrocki Jan, Tabęcki Alojzy, Zajac Marya, Bractwo „Dobrej śmierci” przy kościele OO. Jezuitów.
14.400	Fund. W. P. od V. Boruty i Baczynskiego.
14.000	Przetocki Marian.
po 12.000	Obertyński Emil, Konopacki Władysław, Hüblowie Teofil, Stanisław i Romana.
11.700	Drewnowski Ignacy.
po 11.000	Intend. N. D. W. P. różni subskrybenci, Kwiatkowski Stanisław.
10.400	Kollin Konrad.
10.300	Wolski Eustachy.
po 10.000	Masłowska Jadwiga, Kindowa Kazimiera, Wojciechowska Ludwika, Hołub Stanisław, Kędziński Kazimierz, ks. dr. Żyła Władysław, Jakubowski Jan Kanty, Kuczabińska Stanisława, Dolińska Marya, Moraczewski Stanisław, Szafranski Marya i Janina, Towarzystwo Dziennikarzy polskich, Kędzińska Marya, Glazarewicz Marya, Bromilski Jan, Szydłowski Michał, Obmiński Tadeusz, Kawecka Elżbieta, dr. Orłowski Bolesław, Abrahamowicz Kornel, Kulińska Helena, Strutyńska Irena, Nawrocki Jan, dr. Grzeszczuk Władysław, Jenik Władysław, Ziemiak Marya, Pępiak Janina, Konsystorz łaciński, Związek parafialny św. Mikołaja.
1,654.400	mniejsze subskrybce.
23,661.500	razem.
20,876.800	poprzednie zgłoszenia.
K. 44,538.300	ogółem do 22 marca 1919.

(597)

Uprzywilejowany galicyjski akcyjny Bank hipoteczny.

Pięćdziesiąte pierwsze

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcyonaryuszów

uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego

odbędzie się

w sobotę, dnia 26 kwietnia 1919, o godzinie 10 przed południem
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1918.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1918.
4. Wniosek na powiększenie kapitału akcyjnego do 40 milionów koron.
5. Wniosek na otwarcie filii względnie ekspozytur na obszarze Państwa Polskiego.
6. Wybór dwu członków Rady nadzorczej (§ 36).
7. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

PP. Akcyonariusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl § 54 statutu złożyć akcje swoje najdalej do dnia 28 marca 1919 w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub w filii Zakładu w Krakowie, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

PP. Akcyonariusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa, na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone, wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Banku, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej będą PP. Akcyonaryuszom wydane.

Lwów, dnia 12 marca 1919.

Rada nadzorcza.

§ 54. W każdym Walnem Zgromadzeniu mają głos ci akcyonariusze, którzy przynajmniej na cztery tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia złożyli akcje uzasadniające ich prawo głosowania, wraz z niezapadłymi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznacza. Na złożone akcje wydane będą pokwitowania i karty legitymacyjne do wstępu na zgromadzenie.

§ 56. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy reprezentuje po 10 akcji. Żaden jednak akcyonaryusz, bez względu czy we własnym imieniu czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, jednego lub więcej akcyonaryuszy, więcej niż pięćdziesiąt głosów mieć nie może.

§ 57. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez opiekuna, zostający pod kuratelą przez kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących ich firmę, stowarzyszenia wogóle przez jednego z członków do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci zastępcy nie byli sami akcyonaryuszami.

(Przedruku nie płacimy).

(454 2-3)

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, Rynek 25, obecnie Bank Polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu.

Podwyższenie kapitału akcyjnego na K. 30,000.000.—.

Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu z dnia 18 lutego 1919 r. uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny z K. 8,000.000.— na K. 30,000.000.— przez emisję nowych 55.000 sztuk pełnowpłaconych akcji po K. 400.— im. wart., przekazując Radzie zawiadowczej określenie terminu i szczegółowych warunków emisji tych akcji.

Gdy z powyższej emisji sztuk 55.000 akcji im. wart. K. 22,000.000.— obejmuje Konsorcjum składające się z kapitalistów krajowych na własny rachunek sztuk 30.000 akcji im. wart. K. 12,000.000.—, przeto zamierzonym jest pozostałe **25.000 sztuk akcji im. wart. K. 10,000.000.—** przedłożyć do publicznej

subskrypcyi

przyczem przyznane będzie również dotychczasowym akcjonariuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, iż za 2 stare akcje przypadnie do poboru 1 nowa akcja.

Bliższe warunki odnośnie do wykonania prawa poboru, ogłoszone zostaną w swoim czasie.

Celem możliwego zabezpieczenia sobie przydziału sztuk, przyjmuje się już teraz ZGŁOSZENIA i WPLĄTY na powyższą subskrypcję sztuk 25.000 imiennej wartości K. 10,000.000.— akcji Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu obecnie Banku Polskiego dla rolnictwa, handlu i przemysłu pod następującymi warunkami:

1. KURS EMISYJNY nowych akcji wynosi K. 500.— za każdą akcję z doliczeniem 5% odsetek od dnia 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty, zaś dla dotychczasowych akcjonariuszy na podstawie prawa poboru K. 470.—.

2. TYTUŁEM ZADATKU złożyć należy K. 150.— gotówką na każdą zgłoszoną do objęcia akcję.

3. REPARTYCYE NOWYCH AKCYI przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania.

4. NOWE AKCJE WYDANE BĘDĄ akcjonariuszom w swoim czasie po skonfekcyonowaniu sztuk, za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczony zadek i złożeniem reszty ceny kupna.

5. NA WYPADEK NIEPRZYDZIELENIA akcji, Bank zwróci wpłaconą tytułem zadatku kwotę wraz z odsetkami 2%.

6. NOWE AKCJE uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1919 na równo z akcjami dotychczasowymi.

7. ZGŁOSZENIA PRZEDWSTĘPNE I WPLĄTY ZADATKÓW dokonane być mogą do **dnia 15 kwietnia 1919**

w Krakowie: w Banku Galicyjskim dla handlu i przemysłu, Rynek 25;

w Krakowie: w Filii Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskim;

w Filii Banku Przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskim;

we Lwowie: w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskim;

w Banku Przemysłowym dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskim.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.